Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 220 Katowice, wtorek 24-go września 1929. Rok 28

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół Trójcy Przenajśw. w Szarleju.

Pograniczna gmina Szarlej obchodziła w wczorajszą niedzielę rzadką uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budującą się obecnie świątynię pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Uroczystość tą, ku wielkiej radości wszystkich, zaszczycił swoją obecnością arcypasterz diecezji, Najprzew. ks. biskup dr. Lisiecki, który też dokonał aktu poświęcenia.

Przebieg uroczystości był nader wspaniały. W oczekiwaniu arcypasterza swego, zgromadziły się wszystkie stowarzyszenia miejscowe z sztandarami oraz tysiączne rzesze wiernych. Dzieci szkolne tworzyły szpaler po obu stronach ulic, któremi przejźdżał Najprzew. ks. biskup. Kilka bram triumfalnych ustawiono, domy były ozdobione chorągwiami i girlandami.

Punktualnie o godz. 3 po południu zajechał przed tymczasowy kościółek samochód, wiozący Najprzew. ks. biskupa, który przybył w towarzystwie ks. prałata Gawliny i swego kapelana, ks. Christopa. Miejscowy proboszcz, Przew. ks. Ledwoń powitał dostojnego gościa, dziekując za przybycie i prosząc o błogosławieństwo dla parafji i zbożnego dzieła budowy świątyni.

Następnie udano się do rzęsiście oświetlonego kościółka. Towarzystwo śpiewu „Wanda" odśpiewało „Ecce Sacerdos" na głosy, a ks. biskup odprawił krótkie modły przed ołtarzem. Potem wyruszono w procesji na miejsce budowy nowego kościoła.

Wspaniały był to pochód. Ks. biskup, ubrany w szaty pontyfikalne, szedł pod baldachimem w otoczeniu licznego duchowieństwa. Za baldachimem postępowali przedstawiciele władz powiatowych, gminnych oraz członkowie zarządu kościelnego. Dalej szły delegacje bractw i stowarzyszeń oraz niezliczone tłumy rozmodlonego i rozśpiewanego ludu.

Przybywszy na miejsce budowy, ozdobione wieńcami, Najprzew. ksiądz biskup wstąpił na prowizorycznie urządzoną ambonę, z której wygłosił dłuższe przemówienia, nasamprzód polskie a następnie niemieckie. W podniosłych słowach Najprzew. ks. biskup przedstawił trudności, z któremi rozpoczęto zbożne dzieło. Przed niespełna 2 laty dopiero utworzono nową parafję szarlejską, przed kilku zaledwie tygodniami rozpoczęto prace ziemne pod budowę świątyni a dziś już wznoszą się w górę majestatycznie potężne mury, której, da Bóg, już w przyszłym roku zdobić będzie krzyż na wysokiej wieży kościelnej, widomy znak panowania Chrystusa Pana. W dalszym ciągu ks. biskup wskazał na wielką ofiarność parafjan szarlejskich, którzy w czasie stosunkowo krótkim, złożyli na budowę świątyni olbrzymią sumę 150 tysięcy złotych. Jestto niezbitym dowodem ofiarności naszego ludu śląskiego na cele kościelne, co znowu świadczy o nadzwyczajnej wielkiej religijności jego. Podziękowaniem władzom, gminie i parafjanom za dotychczasową pomoc oraz prośbą o dalsze dodatnie popierania dzieła budowy, Najprzew. ks. biskup zakończył swoje nader serdeczne przemówienia.

Rozpoczął się akt poświęcenia kamienia węgielnego, którego dokonał Najprzew. ks. biskup. Przew. ks. proboszcz Ledwoń odczytał dokument fundacyjny, który włożono do kamienia i zamurowano. Podczas modłów lud śpiewał nabożne pieśni z towarzyszeniem orkiestry. Przed godziną 5-tą akt poświęcenia dobiegł końca, poczem znowu w procesji wrócono do tymczasowego kościółka. Tu Najprzewielebniejszy ks. biskup udzielił wiernym błogosławieństwa sakramentalnego. Z kościoła zaprowadzono ks. biskupa do tymczasowego probostwa.

*

Wieczorem o godz. 6½ na sali pana Kubańskiego odbyła się uroczysta akademja, w której wziął także udział Najprzew. ks. biskup. Sala była przepełniona do tego stopnia, że wielka liczba parafjan musiała wracać do domu z powodu braku miejsca.

Akademję zagaił Przew. ks. proboszcz Ledwoń, który powitał nasamprzód Najprzew. ks. biskupa, następnie przedstawicieli władz, gości i parafjan. Dzieci szkoły drugiej, pod kierownictwem nauczyciela p. Wiśniewskiego, odśpiewały na głosy trzy piosenki, zaś mała Hajdzianka, córka funkcjonarjusza policji, wygłosiła z wielką umiejętnością wiersz okolicznościowy, ułożony przez miejscową nauczycielkę p. Mirkównę. Towarzystwo śpiewu „Wanda", pod batutą p. organisty Helda, wykonało na głosy „Ojcze nasz" i pieśń do Matki Boskiej.

W dalszym ciągu naczelnik gminy p. Góra skreślił historje dzisiejszej parafji szarlejskiej. Z wywodów jego podajemy, że myśl utworzenia parafji i zbudowania kościoła w Szarleju powstała już w roku 1908. Zebrano na cel ten około 200 tysięcy marek niemieckich, które przepadły w okresie infalcji. Hrabia Henckel Donnersmarck darował grunt pod kościół, na którym założono obecny cmentarz.

W roku 1927 podjęto ponownie myśl budowy kościoła. Gmina podarowała pod budowę dotychczasowe targowisko, a poważni obywatele rozpoczęli zbieranie składek. Najprzew. ks. biskup zgodził się na tak wzniosły plan i przyrzekł dla Szarleja osobnego duszpasterza. W wigilję Bożego Narodzenia odbyło się poświęcenie biednego tymczasowego kościółka oraz wprowadzenie pierwszego duszpasterza, w osobie dotychczasowego katechety w Tarn. Górach, ks. Ledwonia. Ks. proboszcz Ledwoń gorliwie zabrał się do pracy i w głównej mierze jego pracy zawdzięczają Szarlejanie rozpoczęcie budowy kościoła.

Po przemówieniu naczelnika gminy p. Góry zabrał głos Najrzew. ks. biskup dr. Lisiecki. Ks. biskup wyraził swoją radość z powodu wielkiego postępu, jaki poczyniono w stosunkowo krótkim czasie w parafji szarlejskiej i postawił Szarlej jako wzór dla wszystkich parafij i całej diecezji. Podkreślił równocześnie łączność parafjan szarlejskich z Kościołem i duszpasterzem, jakoteż zdrowy duch parafjalny, rodziny katolicki. Dostojny mowca podniósł także ofiarność parafjan, dzięki której kościół stanie się wkrótce rzeczywistością. Nawet działwa szkolna zbiera ofiary na kościół. Okrzykiem na cześć parafjan ks. biskup zakończył swoje przemówienie, nacechowane serdecznością i wielką troską o przyszłość młodziutkiej jeszcze parafji szarlejskiej.

Następnie dzieci szkoły pierwszej pod kierownictwem nauczyciela pana Ludygi odśpiewały dwie pieśni na głosy a uczenica Gruczkówna wygłosiła stosowną deklamacje.

Przemówił jeszcze Przew. ks. proboszcz Ledwoń. Podziękował księdzu biskupowi za udział w uroczystości oraz za jego słowa uznania i zachęty. Również podziękował parafjanom za ich pomoc przy budowie świątyni, która będzie na Śląsku największą i jedyną w swem wykonaniu. Okrzykiem na cześć Najprzew. ks. biskupa zakończył ks. Ledwoń akademję, a orkiestra uczniów komunalnego gimnazjum klasycznego w Szarleju, pod batutą p. profesora Musiała, odegrała marsz pożegnalny.

*

W sposób tak piękny i rzadko uroczysty parafja szarlejska obchodziła uroczystość poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod budowę swego kościoła parafjalnego. Do uświetnienia tej uroczystości przyczyniła się w głównej mierze obecność naszego drogiego arcypasterza. Jego obecność oraz jego słowa uznania i zachety będą parafjan szarlejskich porywać do przyśpieszenia rozpoczętego dzieła, które na wieczne czasy będzie świadectwem wielkiego wysiłku i podziwienia godnej ofiarności teraźniejszych generacji. Przedwszystkiem zaś kościół szarlejski będzie granitowym pomnikiem głębokiej religijności ludu śląskiego.

Da Bóg, a za rok wspaniała świątynia szarlejska będzie gotowa. Wtenczas, jeszcze uroczyściej, jak wczoraj, Szarlejanie obchodzić będą jej konsekracje jako wielkie święto ukoronowania swego dzieła, z którego czerpać będą siły i otuchę do wszystkich swoich poczynań.

Szczegóły o budującym się kościele podamy w jednym z następnych numerów „Katolika".

Skarb mowy ojczystej.

Już zajmowaliśmy się w swoim czasie pokrótce referatem prof. uniwersytetu z Budapesztu, dr. Bleyera p. n. „Nauka w języku ojczystym", wygłoszonym na Zjeździe Katolików niemieckich we Fryburgu. Powiedział on wiele przykrych słów dla tych księży centrowych, którzy w roznamiętnieniu nacjonalistycznem agitują za nauką niemiecka dla ... dzieci polskich. Przypominał odwieczne, trwałe i pewne zasady Kościoła, który uznaje odrębności językowe w całej pełni. Kościół stoi na tem stanowisku, że rodzicom przysługuje prawo przekazania dzieciom największego skarbu jaki posiadają t. j. języka ojczystego. Nietylko prawo, ale i obowiązek.

Jednakowoż w poszczególnych krajach księża zbyt łatwo ulegają zarazie nacjonalistycznej — stwierdził dr. Bleyer. Nie zdają sobie sprawy z tego, że jako przedstawiciele Kościoła powinni ułatwiać rozwiązanie sprawy mniejszościowej, być pierwszymi wszedzie tam, gdzie mogą pomóc i łagodzić. Co, jak co — ale nauka i wychowanie religijne muszą być udzielane zawsze w języku ojczystym. Duszę dziecka, jak i młodzieńca nie trudno załamać, jeśli się zwalcza język rodzicielski. Zmiana mowy, jak i zmiana wiary uderza w dziecko, może to mieć na całe życie nieszczesne skutki.

Lecz nawet w tych wypadkach — mówił przywódca niem. katolików na Węgrzech —, kiedy nauka religji udzielana jest w języku ojczystym, inne zaś nauki — w obcym, wychowanie nie może być zupełne. Sam bowiem nauczyciel religji nie może przyswoić dzieciom znajomości życia i wszelkich wiadomości koniecznych, bądź z braku czasu, bądź z braku przygotowania. Jeżeli więc ksiądz pragnie, ażeby zasiane przezeń ziarna wydały owoce, ażeby utkwiły w duszy młodzieży zasady chrześcjańskiej moralności, powinien występować przeciw nauczaniu w języku obcym wogóle. Tyle prof. dr. Bleyer.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, czytelnicy nasi mieli już możność zaznajomienia się pokrótce z głośnem „De profundis" przywódcy węgierskich katolików-niemców. Nie wracalibyśmy do tego referatu, gdyby nie fakt, że mniejszość niemiecka zagranicą usiłuje wygrywać wywody dr. Bleyera dla celów politycznych, zamiast zwrócić się z apelem do władz kościelnych i cywilnych państwa macierzystego t. j. Rzeszy, ażeby zmieniły swój stosunek wobec nas. Czyni to m. in. „Oberschlesische Kurier" w Król. Hucie.

Dziennik ten ma obecnie najlepszą okazje wykazać swe stałe reklamowane przywiązanie do katolicyzmu i zasad Kościoła katolickiego, które tak pięknie wyjaśnił jego czytelnikom dr. Bleyer. Zbliża się mianowicie czas przygotowania dzieci polskich do pierwszych Sakramentów świętych na obszarze Niemiec. Niechaj więc „Oberschl. Kurier" zaapeluje do księży na Śląsku Opolskim, Pograniczu i Mazurach, ażeby nie przygotowywali pod żadnym warunkiem dzieci polskich

w języku niemieckim. Bo sprzeciwiałoby się to zasadom Kościoła. Mamy nadzieję, że apel ten prędzej poskutkuje, aniżeli nasze lojalne zwracanie uwagi odpowiedzialnym czynnikom niemieckim, iż podają swem postepowaniem w wątpliwość zasady religijne.

Wogóle cała niemiecka prasa katolicka nie wie o ciążącym na niej obowiązku dopomożenia, ażeby w końcu zwyciężyły prawdziwie chrześcijańskie pojęcia w tej dziedzinie i ażeby uwydatniły się praktycznie. Pojęcia te nie utkwiły nawet w świadomości przywódców politycznej reprezentacji katolicyzmu niemieckiego, za jaką uważana jest partja centrowa. Żaden z nich niema skrupułów, jeżeli chodzi o udzielanie polskim dzieciom nauki religji w języku niemieckim. Zaś co do nauki innych przedmiotów po polsku — stan obecny, umożliwiający germanizację, nie nasuwa im najsłabszych wątpliwości.

Ostatnio pokazał się ludowi polskiemu na Górze Św. Anny (Śląsk Opolski) znany przywódca partji centrowej ks. Ulitzka w towarzystwie nadprezydenta rejencji dr. Lukaschka Nie wystarcza jednak „pokazywanie się". Jeśli mamy wierzyć, że uczyniono to dla zamanifestowania głębokiego przywiązania do zasad chrześcijańskich — musimy widzieć czyny chrześcijańskie. Czyn wprowadzenia tam, gdzie żyje lud nasz, nauki języka polskiego, albowiem germanizacja demoralizuje i paczy dusze. Germanizacja podrywa zaufanie do duchowieństwa i władz, wszędzie szerząc spustoszenia.

Polakom odmówiono w Opolu sali na teatr.

W sprawie teatralnej nastąpił decydujący zwrot. Według informacyj „Kattowitzer Ztg." na zapytanie, skierowane przez nadprezydenta Lukaschka do dzierżawcy hotelu Forma w Opolu, odpowiedział jego zastępca, że nie odmówi sali na polskie przedstawienia. Tymczasem sam dzierżawca, Gutsmann, po powrocie z podróży, oświadczył w przeciwieństwie do swego zastępcy, że nie ma mowy o odstąpieniu sali Polakom.

Obojętną rzeczą jest, co wpłynęło na odmowną odpowiedź ze strony dzierżawcy hotelu Forma. Pozostaje fakt, że przedstawienia polskie nie będą mogły odbywać się w Opolu. Ubolewać nad tem należy, bo przez to Polacy Śląska Opolskiego pozbawieni zostaną godziwej rozrywki i ważnego czynnika kulturalnego. Jest to jeden dowód więcej, że zapewnienia p. Lukaschka o swobodzie kulturalnego rozwoju Polaków, są frazesem, zadającym kłam rzeczywistości.

Wobec tego faktu nie będą mogli dziwić się Niemcy, że społeczeństwo polskie w Województwie Śląskiem wyciągnie z tego wobec ich rodaków w Polsce odpowiednie konsekwencje.

Przegląd polityczny

Parlamentarzyści polscy w Berlinie.

Do Berlina wyjechało 30 posłów sejmu Rzeczypospolitej pod przewodnictwem posła Diamanda. W skład wycieczki, udającej się na obrady międzyparlamentarnej unji gospodarczej w Berlinie wchodzą przedstawiciele wszystkich większych stronnictw. Tematem obrad konferencji będą zagadnienia sytuacji ekonomicznej państw europejskich. Faktyczne obrady rozpoczną się we wtorek, t. j. 24 bm.

Dwulicowa dyplomacja niemiecka.

Jeden z wybitnych mężów stanu powiedział, że polityka jest sztuką zatajania prawdy. Istotnie też dawniej, kiedy o losach państwa i narodu stanowił nie naród, lecz jeden człowiek, któremu przypadek kazał urodzić się w komnacie królewskiej i który dzięki temu przypadkowi, a nie własnej zasłudze lub zdolności wkładał na swą głowę koronę, wówczas politykę robiło się w tajemnicy przed narodem. Majstrom dyplomatycznym chodziło przedewszystkiem o to, by nikt nie domyślił się, czego oni chcą i do czego dążą. Największy wysiłek ich skierowany był zatem ku temu, by ukryć prawdę.

Gdy upadły trony, a narody wzięły rządy w swe ręce, wówczas za inicjatywą Wilsona dyplomacja zaczęła tracić swój dotychczasowy charakter. Naród pragnął wiedzieć, do jakich celów go prowadzą jego wybrańcy i nie chciał być bydłem, które wola ukoronowanej jednostki, lub grupki ludzi, otaczającej ją, pędziła na rzeź. Walka z tajną dyplomacją stanowi charakterystyczną cechę obecnej epoki.

Ale nie wszędzie zdołano zniszczyć dawne tradycje. Przykładem tego są Niemcy. Chociaż stały się one republiką, to jednak dawny duch w nich żyje, a ci, którym naród powierzył ster rządów, rządzą dawniejszym systemem. Pan Stesemann głośno wypowiada piękne zdania o dążeniu do pokoju. A ponieważ jednym z podstawowych warunków pokoju ogólnego jest pokój w dziedzinie gospodarczej, zapewnia na każdym kroku, że jego dążeniem jest gospodarcze współżycie z sąsiadami.

A tymczasem pomiędzy Polską a Niemcami toczy się wojna celna. Rządzące czynniki w Niemczech mówią, że pragną jej zakończenia. Tymczasem działają wręcz przeciwnie usiłują więc zataić właściwe swe dążenia. Ale nie mają tych zdolności w zatajaniu prawdy, jaką mieli dawniejsi dyplomaci i od czasu do czasu któryś z członków rządu zdradzi się z istotnemi dążeniami. Świeżo niemiecki minister wyżywienia, dr. Dietrich, na posiedzeniu rady rolniczej w Monasterze wygłosił wielkie przemówienie, w którem przedstawiał w czarnych barwach stan rolnictwa w Niemczech. Przy tej sposobności powiedział, że zawarcie traktatu pogorszyłoby sytuację rolnictwa niemieckiego, gdyż otwarłoby granice Rzeszy dla świń z Polski, przez co obniżyłyby się jeszcze bardziej ceny produktów rolniczych. Dlatego traktatu nie należy zawierać.

Pan Stresemann zapewnia, że pragnie zawarcia traktatu z Polską. Jego kolega Dietrich zdradza się z tem, że rząd nie chce traktatu. Oto jawna dyplomacja republikańska w pojęciu Niemców.

Dążenia do dyktatury w Niemczech.

W związku z dochodzeniami policyjnemi w sprawie zamachów bombowych wyszły na jaw szczegóły, które rzucają ponure światło na stosunki wewnętrzne w Niemczech. Dzięki przypadkowi wpadły prasie komunistycznej w ręce ciekawe listy. Mianowicie jeden z kierowników organizacji terrorystycznej, Weschke, upił się w jednym z lokali w Itzehoe i zostawił swą teczkę z listami, która dostała się do rąk komunistów. Z ogłoszonych listów wynika, jak już donosiliśmy, że koła nacjonalistyczne, wraz z przywódcą stronnictwa, Hugenbergiem, rozwijają wśród oficerów Reichswehry ożywioną agitację, dążącą do obalenia republiki, a wprowadzenia dyktatury. Doszło do tego, że funkcjonarjusze Reichswehry należą do organizacji, która dokonywała ostatnie zamachy bombowe.

Ciekawe będzie wobec tego stanowisko rządu, na którego czele stoi socjalista?

Koniec dyktatury Woldemarasa.

Przed kilku dniami nadeszła nieoczekiwana wiadomość, że rząd litewski podał się do dymisji. Dymisję poprzedziły dość dziwne wydarzenia. Woldemaras bawił w Genewie na posiedzeniu Ligi Narodów. W tym czasie władze niemieckie aresztowały na granicy litewsko-niemieckiej przywódcę socjalistów, Pleczkajtisa, który swego czasu uciekł z Litwy w obawie przed aresztowaniem za działalność, skierowaną przeciwko Woldemarasowi. Przebywł on w Wilnie i tam rozwijał czynną działalność wśród emigrantów litewskich. W ostatnich czasach zaszły jakieś nieporozumienia w łonie emigrantów i Pleczkajtis przestał odgrywać dawniejszą rolę. Pleczkajtis potajemnie opuścił Polskę i został wraz z kilku towarzyszami aresztowany na terenie niemieckim za to, że posiadał broń i bomby, z któremi miał podobno zamiar przekraść się na Litwę, by dokonać zamachu na Woldemarasa.

Na wieść o tem Woldemaras nagle opuścił Genewę i w wielkiej tajemnicy wrócił na Litwę. Podróż jego osłoniona była taką tajemnicą, że do granicy litewskiej jechał w trzeciej klasie, zmięszany ze zwyczajnymi pasażerami, a od granicy pojechał do Kowna samochodem. W kilka dni potem nadeszła wiadomość o tarciach w łonie rządu litewskiego, a niedługo potem o dymisji.

Właściwe przyczyny upadku Woldemarasa nie są znane. Zdaje się, że koledzy jego w rządzie widzieli coraz jaśniej, że jego awanturnicza polityka kompromituje Litwę i prowadzi ją do ruiny. Zdołali oni widocznie przekonać o tem prezydenta Smetonę, który zajął wobec Woldemarasa bardzo energiczne stanowisko. Głównym przeciwnikiem Woldemarasa był minister skarbu Tubialis, szwagier prezydenta. On też otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Woldemaras znika z widowni politycznej. Jak oświadczył jednemu z dziennikarzy, nie przyjmie on żadnego stanowiska w nowym rządzie, gdyż przyrzekł sobie nigdy nie wrócić do polityki, gdy raz ze stanowiska dyktatora ustąpi. Zostanie zaś tem, czem był, to jest profesorem.

SELMA LAGERLÖF

Legendy i Fantazje.

Zygryda Wspaniała. 4

Posadził Zygrydę na miejscu honorowem, sam zaś usiadł u jej stóp. I Zygryda opowiadała mu, jak podpaliła pewien dom i spaliła dwóch małych królów, na tyle zuchwałych, by chcieć pojąć ją za żonę. Król Olaf pomyślał z przyjemnością, że sprawiedliwą była podobna kara dla wszystkich małych królów, którzy odważą się prosić o rękę takiej kobiety, jak Zygryda Wspaniała.

Gdy zadzwoniono na nieszpory, król wstał i skierował się, według zwyczaju, do kościoła Panny Marji. Lecz w tej samej chwili Zygryda przywołała swego barda i kazała śpiewać mu o Brynhildzie, która zabiła Zygurda. Król Olaf zapomniał o kościele i nieszporach; pozostał w sali i wpatrywał się w wszechmocne oczy Zygrydy i czarny łuk jej gęstych brwi. Zrozumiał, że Zygryda to była Brynhilda, kobieta zdolna zabić go, gdyby ją zdradził, ale zdolna również wstąpić na stos i zginąć wraz z nim w płomieniach.

Podczas gdy księża odprawiali nieszpory i modlili się w kościele, król Olaf pomyślał, że nie byłoby dlań nic słodszego, jak wjazd do Walhalli z Zygrydą siedzącą w poprzek jego siodła.

W nocy, przewoźnik z Elfabackenu, którego łódka przewozi ludzi przez Göta Elf, zajęty był bardziej, niż kiedykolwiek. Raz po raz przywoływano go z przeciwległego brzegu: udawał się tam i nie widział nikogo. Jednakże słyszał kroki dokoła siebie i szalupa jego tak była przepełniona, że groziło jej zatonięcie. I wciąż przez całą noc jeździł tak w kółko i nie wiedział, co myśleć. Ale z rana piasek wybrzeża posiany był drobnemi, nikłemi śladami; w śladach zaś tych przewoźnik znalazł małe, zwiędłe listki, w których, przypatrzywszy im się bliżej, odkrył czyste złoto. Odgadł wówczas, że jego pasażerowie, to były wszystkie złe duchy i wszystkie gnomy, które uciekły z Norwegji przed chrześcijanizmem i powracały doń teraz.

A przez całą noc olbrzym, zamieszkały na górze Fontin, na wschodniej stronie od Kungahalli, porywał ogromne kamienie i rzucał niemi w dzwonnicę kościoła. Na szczęście olbrzym był tak silny, że wszystkie te pociski przelatywały ponad kościołem i padały na wyspę Hissingen: w przeciwnym razie wyniknąćby stąd mogły wielkie szkody.

* * *

Król Olaf przywykł udawać się codziennie zrana na mszę świętą. Ale nazajutrz po wylądowaniu Zygrydy nie miał na to czasu. Gdy tylko przebudził się, postanowił zejść do przystani, gdzie mieszkała Zygryda na swym okręcie i zapytać ją, czy zgodzi się jeszcze przed wieczorem wychylić wraz z nim puhar ślubny.

Biskup kazał dzwonić przez cały ranek, a gdy król przechodził przez plac, oddrzwia kościoła roztwarły się szeroko i śpiewy dotarły do niego. Lecz król szedł dalej, jak gdyby był nic nie zauważył. Wtedy na rozkaz biskupa zamilkły śpiewy i światła pogasły.

Nastąpiło to tak nagle, że król zatrzymał się i spojrzał na kościół. Wydał mu się nędzniejszy i uboższy, niż kiedykolwiek. Niższy był od wszystkich domów miasta; dach torfowy ciężył na jego murach bez okien; drzwi wydawały się niskie i ciemne pod daszkiem z kory sosnowej.

Gdy król przypatrywał się kościołowi, smukła, szczupła kobieta ukazała się na jego progu. Ubrana była w czerwoną spódnicę i płaszcz błękitny i niosła na rękach małe dziecię o jasnych kędziorach. Ubiór jej był ubogi; a jednakże król pomyślał, iż nigdy nie spotkał kobiety wyższego urodzenia. Kibić miała nader piękną, a twarz bardzo łagodną.

Król z rozrzewnieniem zauważył, że tuliła swe dziecię do piersi, jak gdyby nie istniało dla niej na ziemi nic droższego, ani cenniejszego. W chwili, gdy miała wyjść i postawić stopę na placu opuściła ją odwaga. Oparła się o ramę drzwi i obrzuciła swe dziecię spojrzeniem pełnem niepokoju, mającem oznaczać: „Gdzież, gdzież na szerokim świecie znajdziemy schronienie?"

Król stał nieruchomy ze wzrokiem, utkwionym w tej kobiecie tak smutnej. Silnego doznał wzruszenia, widząc jak dziecko, siedzące na rękach u matki, podawało jej kwiatek, jakby dla wywołania uśmiechu. Spróbowała odpędzić ból z twarzy i uśmiechnęła się wraz z niem. „Kim-że jest ta kobieta — zapytywał siebie król. — Zdaje mi się, że ją znam, że ją gdzieś widziałem. Niewątpliwie jest to wysoko urodzona osoba, która wpadła w nędzę."

Jakkolwiek pilno mu było znaleźć się u Zygrydy Wspaniałej, nie mógł oderwać wzroku i szukał w pamięci, gdzie widział już oczy tak słodkie i twarz tak łagodną.

Ponieważ kobieta pozostawała wciąż na progu kościoła, nie mogąc zdecydować się opuścić go, król zbliżył się do niej i zapytał:

— Dlaczego jesteś taka smutna?

Spojrzała na niego z niewymowną melancholją.

— Wypędzono mnie z mego domu, — odpowiedziała, wskazując na wnętrze ciemnego kościółka.

— Kto cię wypędził? — zagadnął znowu.

— Czy nie wiesz tego? — rzekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 24 września

Uroczystość błogosławionej Marji Panny de Mercedes (od wykupieniu niewoln.)

Św. Gerarda, biskupa, męczennika, † 1046.

SŁOW.: HOMIRJ

Sprawiedliwyś jest, Panie, i prawe są sądy Twoje: obchodź się ze sługą Twoim według miłosierdzia Twego. (Psalm 118.)

Zdania:

Co Bóg przeznaczy, kornie przyjąć trzeba.

Człowiek tylko przez nieświadomść jest złym, a im bardziej oświeconym będzie, tem użyteczniejszym się stanie. Jan Zamojski.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 5.32, zach. o godz. 17.39. — Księżyc wsch. o godz. 20.7, zach. o godz. 12.13.

Długość dnia 12 godz. 7 min.

Zmiany powietrza: pogodnie, czyste powietrze. — Jutro: wietrzno, dżdżysto.

Do gorliwej agitacji za „Katolikiem“

zachęcamy wszystkich naszych dotychczasowych Czytelników oraz Przyjaciół i Zwolenników. Prosimy wytężyć wszystkie siły, by szeregi abonentów "Katolika" powiększyły się w każdej miejscowości.

Nadchodzący okres jesienny jest najodpowiedniejszym do rozpowszechniania „Katolika“.

Przy agitacji za „Katolikiem“ nie trzeba zważać na krzykliwą agitację przeciwników, którzy ludowi naszemu dużo obiecują, a w rzeczywistości nie dają mu nic lub bardzo mało.

Lud polski na Śląsku powinien stać wiernie przy „Katoliku“, który od 62 lat broni jego interesów religijnych, narodowych i gospodarczych z dobrym skutkiem. Czytelnicy nasi wiedzą dobrze, ile pracy poświęcili redaktorzy „Katolika“ w tym długim okresie czasu. Niema na Śląsku sprawy, w której "Katolik" nie brał udziału. Czynił „Katolik“ wszystko dla dobra ludu katolickiego i polskiego na Śląsku. Umieli pierwsi redaktorzy, ale jak ich późniejsi następcy taksamo i my stoimy wiernie przy ideałach, które im przyświecały.

Nie chcemy tu podawać wszystkich szczegółów, o ile dotyczą długoletnich zmagań i wysiłków „Katolika“ w dawniejszych czasach. Zaznaczamy jednak, że i teraz „Katolik“ idzie dawną drogą, zadaniem jego jest służyć ludowi radą i pomocą. Z każdego słowa, pisanego w „Katoliku“, przebija serdeczność i życzliwość do ludu. Cała praca „Katolika“ zdąża do objęcia wszystkich warstw ludu śląskiego, katolickiego i polskiego, by z pożytkiem także w przyszłości pracować dla Kościoła św. i naszej drogiej Ojczyzny!

Do tej pracy wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli. Przyczynicie się do spotęgowania tej pracy, jeżeli powiększycie szeregi naszych abonentów, współpracowników, przyjaciół i zwolenników. Nie jest to rzeczą trudną, mianowicie teraz, kiedy lud nasz poznał potrzebę czytania gazety. Idźcie od domu do domu, od rodziny do rodziny i zjednywajcie nowych przedpłacicieli na „Katolika“. Jeżeli wszyscy dotychczasowi abonenci pójdą za głosem naszym, natenczas musi się podnieść liczba czytelników „Katolika“, jedynego ludowego pisma na Śląsku!

Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“.

— **Powinność wojskowa.** Na murach miast i większych gmin przemysłowych ukazały się obwieszczenia o obowiązku zgłoszenia się do spisu poborowych rocznika 1909. Spis ten odbędzie się w terminie od 1 października do 30 listopada. Osobiste zgłoszenia się do spisu przyjmowane będą podług rozplakatowanego planu. Zwracamy uwagę, że zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku, lub jej odbycie, nie zwalnia od obowiązku zgłoszenia się do spisu poborowych.

Prócz urodzonych w roku 1909 do osobistego zgłoszenia się obowiązani są mężczyźni, ur. w latach 1907 i 1908, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi. Obowiązkowi temu nie podlegają jedynie, posiadający obcą przynależność państwową, stwierdzoną wyraźnie przez władze administracyjne, lub urzędy konsularne.

Zgłaszający się do spisu, obowiązani są posiadać przy sobie metryki urodzenia, lub dowody osobiste, wydane przez władze administracyjne, albo wyciągi z ksiąg ludności stałej, w razie zaś posiadania fachu rzemieślniczego i wykształcenia — odpowiednie legitymacje, zaświadczenia oraz zaświadczenie o zgłoszeniu się w swoim czasie do rejestracji.

Winni niedopełnienia obowiązku osobistego zgłoszenia się oraz winni utrudniania innym wykonania tego obowiązku, ulegną karze do 500 zł, lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie.

Województwo śląskie.

* **Zamknięte rekolekcje w Kokoszycach** odbędą się według następującego planu: od 30 września do 4 października dla matek. Od 7 do 11 października dla III Zakonu, oddział żeński. Od 31 października do 3 listopada dla panów z inteligencji. Od 16 do 20 listopada dla dziewcząt. Od 28 listopada do 2 grudnia dla przełożonych Kongregacyj Marjańskich.

Zgłoszenia uprasza się skierować do „Księżówki Śląskiej“ w Kokoszycach albo do Domu Misyjnego w Rybniku 14 dni przed rozpoczęciem rekolekcyj. Początek każdorazowo o godz. 19-tej. Dojazd Katowice—Rybnik—Wodzisław.

* **Wycieczka starostów na Śląsku.** W poniedziałek 23 września bawiła na Śląsku wycieczka, złożona z 34 starostów ze wszystkich dzielnic Polski. Uczestnicy wycieczki, wracając z Poznania, przez jeden dzień zabawili na Śląsku. Następnie udali się do Zagłębia Dąbrowskiego.

* **Stan bezrobocia na Śląsku.** Urząd wojewódzki donosi, że w czasie od 11 do 18 września b. r. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 261 osób i wynosiła 5563 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 674, hutnictwo 183, hutnictwo szkła —, przemysły: metalowy 841, włókienniczy 337, budowlany 168, papierowy 40, chemiczny 7, ceramiczny 19, drzewny 55. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 157, niewykwalifikowanych 241, rolnych 17, umysłowych 654. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 2055 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji specjalnej 1067.

* **Zjazd Związku podoficerów rezerwy.** W niedzielę odbył się w Katowicach nadzwyczajnw zjazd delegatów Związku podoficerów rezerwy okręgu śląskiego. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym, po czem uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na pomniku Nieznanego Powstańca. Następnie otwarte zostały obrady zjazdu, które zagaił wiceprezes zarządu głównego, p. Pawlak. Na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Jakubowskiego, prezesa zarządu głównego. Zjazd powitał w imieniu wojewody dr. Grażyńskiego starosta dr. Seidler. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania władz związku wybrano nowy zarząd z nacz. gminy, Przybyłą, jako prezesem, na czeli. Pozatem uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego, wojewody dr. Grażyńskiego, biskupów Lisickiego i Bandurskiego, gen. Góreckiego i Rydza-Śmigłego.

Z Katowickiego.

Katowice. (Sprawy komunalne.) Na ostatniem posiedzeniu magistratu miasta Katowic uchwalono między innemi budowę baraku dla chorych na choroby weneryczne. Barak będzie postawiony na terenie szpitala miejskiego przy ulicy Raciborskiej. — W miejsce zmarłego radcy miejskiego, śp. Juchelka, powołano radcę miejskiego Rostka. — Zezwolono na urządzenie kantyny na terenie budowlanym przy szosie wełnowieckiej.

— („Wypoczynek“ w nowych rękach.) Znana restauracja „Pod Wypoczynkiem“ przy ul. św. Jana 10 przeszła w ostatnich dniach w ręce p. Radeckiego, długoletniego kierownika kawiarni Otto. P. Radecki jest Poznańczykiem, który od dłuższego czasu przebywa na Śląsku. Długoletnie doświadczenie, jakie zdobył w dziedzinie restauracyjnej, uprawnia do nadziei, że lokal ten, dostawszy się w polskie ręce, będzie stał na odpowiedniej wyżynie i usprawiedliwi poparcie, jakiem go niewątpliwie klientela polska obdarzać będzie. Prócz odnowionego z gruntu według najnowszych wymagań higjeny lokalu, znajdują się na I piętrze dwie wielkie sale na zebrania, wieczorki itd. Nowej placówce życzymy "Szczęść Może".

— (Budowa wodociągu.) Prace około położenia nowego wodociągu do Ligoty—Brynowa są na ukończeniu. Obie gminy należą do Wielkich Katowic. Przeszkody w dostawie wody, spowodawne 30 metrów wysoką górą między główną siecią wodociągową w kierunku do parku Kościuszki zostaną usunięte przez cišnienie odpowiedniej pompy. Urząd miejskiego zakładu wodnego zwraca uwagę, że wszystkie połączenia wodociągowe w domach w Ligocie — Brynowie muszą być zgłoszone przez właścicieli domów w magistracie katowickim.

— (Wypadki samochodowe.) Podczas jazdy samochodem z Mysłowic do Katowic wydarzyło się nieszczęście na granicy Wielkich Katowic pod Zawodziem. Samochód wpadł do rowu przydróżnego wskutek potrącenia przez autobus. Właściciel auta, Władysław Prysz, z Kamienicy, powiat bielski, ustalił szkodę materjalną na 2 tysiące złotych. O wypadku uwiadomiono policję. — Artur Jesionek z Załęża został potrącony przez samochód, którym kierował szofer Waldemar Kabud z Roździenia. Jesionek doznał obrażeń głowy i kolan. Kto ponosi winę, narazie nie stwierdzono.

— (Zabita przez pociąg.) Na przejściu kolejowem przy ulicy Raciborskiej w Katowicach wydarzył się okropny wypadek. Julja Krzyżowska z Ligoty pod Katowicami weszła na tor kolejowy, chociaż zapora była spuszczona. W tym momencie nadjechał pociąg osobowy. Lekkomyślna kobieta została pochwycona przez parowóz i rzucona pod koła pociągu. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego. Krzyżowska osierociła troje małych dzieci.

Dąb pod Katowicami. (Pod kołami samochodu.) Ośmnastoletnia Regina Wolna z Dębu została przejechana przez samochód osobowy, przyczem doznała ciężkich obrażeń. Wypadek wydarzył się na ulicy Katowickiej.

Chorzów w Katowickiem. (Święto harcerskie.) W pierwszej połowie września odbyła się uroczystość drużyn harcerskich w Chorzowie. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym złożono wieniec przed pomnikiem powstańców, a po defiladzie harcerze wrócili do obozu, który dnia poprzedniego w lesie chorzowskim rozłożyli. W uroczystości wzięli udział: przewodnicząca Wanda Jordanówna, komendanci chorągwi Łowiński i Laszczkówna oraz harcmistrze Wierzbiański i Kamiński. Przybyły także sąsiednie drużyny z Król. Huty, Bytkowa, Brzezin, Załęża oraz z innych miejscowości. Po przerwie obiadowej urządzono rozgrywki gier sportowych, następnie odbyły się pokazowe ćwiczenia drużyn męskich i żeńskich. Wieczorem harcerze, ich rodzice i goście skupili się około ogniska, gdzie odbyło się przyrzeczenie drużyn żeńskich. Komendantka chorągwi wygłosiła okolicznościowe przemówienie. Następnie odbyło się rozdanie nagród za zwycięstwo w grach sportowych. Sprawozdanie o międzynarodowym złocie harcerzy w Anglji wygłosił uczestnik złotu z Chorzowa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni harcerskich.

Makoszowy w Katowickiem. (Samobójstwo.) Józef Polus z Kończyc popełnił samobójstwo przez utopienie się w stawie makoszowskim. Zwłok dotychczas nie wydobyto. Na brzegu stawu znaleziono kartkę z napisem. Polus napisał na tej kartce, że targnął się na własne życie wskutek hulaszczego życia i roztrwonienia zarobku.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Wybicie szyby w oknie wystawowem.) Pewien pijany mężczyzna wybił wielką szybę w oknie wystawowem obok składu Haddy. Szyba kosztuje 1000 zł.

— (Nowy dom.) Na rogu ulicy Dąbrowskiego postawiono dom mieszkalny dla urzędników. Prace budowlane zostały już ukończone. Nowy dom jest prawdziwą ozdobą dla ulicy.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Z przemysłu hutniczego.) „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze“ donoszą: Huta Pokoju (Koncern Ballestrema) nabyła większość akcyj Zakładów Zieleniewskiego, które niedawno złączyły się z zakładami Fitzner i Gamper. — Poprzednio Huta Pokoju posiadała tylko 9 procent akcyj zakładów Zieleniewskiego. Część tych zakładów, mianowicie kotlarnia, ma być odstąpiona angielskiej firmie budowy kotłów pod nazwą „Bobcock-Vileous“.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Z życia Towarzystwa Polek.) We środę, dnia 18 września odbyło się zebranie Towarzystwa Polek. Po załatwieniu spraw formalnych oddano głos prezesowi Zespołu polskich stowarzyszeń, p. Twardochowi, który wygłosił drugą część odczytu pod tytułem: „Kronika Zgody“. Następnie mówił na temat wyborów komunalnych, apelując, aby głosowano tylko na listę „Obywatelską gospodarczą“, która stworzyły tutejsze osady. Członkini Rajdzina uwiadomiła zebranych, że zamówiła nabożeństwo na intencję Towarzystwa Polek w klasztorze w Panewniku. Nabożeństwo odbędzie się 15 października roku bieżącego. Uchwalono wziąć liczny udział w tem nabożeństwie.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Zderzenie tramwaju z samochodem.) Na ulicy Ratuszowej nastąpiło zderzenie kolejki elektrycznej z autem. Wypadku wśród ludzi nie było.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 21 września: za 100 złotych 47.05 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.50 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 21 września: za 100 franków francuskich 84.81 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.44 zł, za 100 koron czeskich 26.33 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 21 września 1929 r.

Żyto 23.50—24.50, pszenica 38—40, jęczmień 25—26, owies 21.25—23.25, mąka żytnia 37, mąka pszeniczna 59 do 63, osucie żytnie 17.50—18.50, osucie pszeniczne 19.25—20.25, groch Wiktorja 54—62. Tendencja słaba.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Znowu wypadek z zapalnikiem.) Trzynastoletni Józef Piecyk znalazł na hałdzie kopalni i spowodował wybuch zapalnika kopalnianego. Wybuch urwał chłopakowi 4 palce u lewej ręki, nadto lekkomyślny chłopiec doznał oparzenia twarzy. Wypadek wydarzył się na hałdzie kopalni „Niemcy“. Rodzice lekkomyślnego chłopca mieszkają w Świętochłowicach.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Czyje pieniądze.) W sądzie gródzkim w Rudzie oddano do przechowywania woreczek z pieniędzmi. Woreczek ten został odebrany 14-letniemu Rudolfowi Dachnowskiemu w Orzegowie przez miejscową policję. Właściciel może odebrać pieniądze w sądzie gródzkim podczas godzin urzędowych.

Ruda w Świętochłowickiem. (Rezolucja.) Na ostatniem zebraniu koła Z. O. K. Z. uchwalono przesłać podziękowanie dyrekcji Z. O. K. Z. okręg śląski za starania i pomoc okazaną przy wysyłce dzieci w Rudzie na kolonje letnie. Koło Z. O. K. Z. w Rudzie przesyła też serdeczne podziękowanie komitetom w tych miejscowościach, w których dzieci z Rudy pozostawały w bieżącym roku na kolonjach letnich.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów. (Naprawa drogi.) Szosa Mikołów — Mokre — Łaziska Górne znajduje się w stanie naprawy. Droga ta otrzyma nawierzchnię bitumiczną. Nie wiadomo jednak, czy prace będą ukończone w ciągu roku bieżącego.

Bieruń Stary. (Sprawozdanie z posiedzenia Z. O. K. Z.) Miesięczne zebranie koła Z. O. K. Z. odbyło się dnia 15 września. Po odczytaniu protokółu wygłoszono odczyt p. t. „Polska i Niemcy dawniej a dziś“. Następnie omawiano sprawę zbliżających się wyborów komunalnych. Opowiedziano się jednogłośnie za utworzeniem jednej listy polskiej. Następnie uchwalono podziękowanie dr. Grażyńskiemu i zarządowi okręgowemu za wysłanie dzieci na kolonje letnie. Wreszcie omawiano sprawy gminne i organizacyjne.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Uczciwy człowiek.) Pewien rolnik, mieszkający w Świerklanach, zgubił 300 złotych, które otrzymał za krowę sprzedaną na targu. Zatrudniony w firmie Böhma szofer Józef Pietrzyk znalazł zgubę i oddał znalezioną kwotę w miejscowym urzędzie policyjnym. Powyżej opisany wypadek świadczy, że są jeszcze uczciwi ludzie.

Ochojec w Rybnickiem. (Poświęcenie strzelnicy.) W niedzielę 22 września odbyła się w Ochojcu uroczystość poświęcenia strzelnicy pod protektoratem starosty. Strzelnica wybudowaną została z inicjatywy powiatowego przysposobienia wojskowego i znajduje się w lesie państwowym. Wieś Ochojec znajduje się niedaleko granicy polsko-niemieckiej w kierunku Pilchowic.

Gorzyce w Rybnickiem. (Samochód obrzucony kamieniami.) Kupiec Haberland z Bielska przejeżdżał samochodem przez Gorzyce, powiat rybnicki. Kilkoro dzieci obrzuciło auto kamieniami, wskutek czego szyba w samochodzie została wybita, a szofer okaleczony przez odłamki szkła. Sprawę skierowano do sądu. Rodzice odpowiadają w takich i podobnych wypadkach za czyny swych małoletnich dzieci. Kary są dotkliwe.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Nieco o kupowaniu towarów na weksle.) Gazety piszą często, że na wsiach mieszkają ludzie dobroduszni, łatwowierni a poniekąd i lekkomyślni, którzy nie mają tyle silnej woli, by wyprosić za drzwi różnych oszustów i wydrwigroszów. Przed kilku laty chodzili od wsi do wsi handlarze, którzy sprzedawali różne leki rzekomo skuteczne na wszystkie choroby ludzi i zwierząt domowych. Następnie agenci zakładów fotograficznych, wyłudzający od gospodarzy i gospodyń zamówienia na powiększone fotografje. W ostatnim czasie chodzą od domu do domu cyganki oraz agenci, którzy namawiają wieśniaków do zakupu różnych towarów włókienniczych, aparatów radjowych, maszyn rolniczych, ubrań, maszyn do szycia, nawet mebli. Gdy gospodarz lub gospodyni powie, że nabyć towaru nie może, handlarz uśmiechnie się i odpowiada, że pieniędzy wcale nie potrzeba, co więcej, nawet zaliczki nie wymaga! Wystarczy, że nabywający podpisze weksel. Na taką propozycję niejedna wieśniaczka kupuje kilka sztuk płótna, a gospodarz maszyny i różne aparaty. Nie trwa długo, a nabywcy towaru lamentują głośno, że nie oparli się pokusie i nie powiedzieli „nie, nie stać mnie na to!“ Bo za miesiąc weksel trzeba płacić, w przeciwnym razie handlarz względnie firma grozi skargą sądową. W ten sposób wieśniacy względnie ich żony są pogrążni w długach, w procesach, często nawet popadną w wielką nędzę. Agenci, którzy naciągają ludzi do kupowania na weksle, wałęsają się po całem województwie śląskiem w okolicach rolniczych oraz w okręgu przemysłowym. Ostrzegamy przeto naszych rolników i robotników oraz ich żony: nie kupujcie na weksle, nie pozwólcie się naciągać. Wypraszajcie stanowczo za drzwi wszystkich naciągaczy i wydrwigroszów, nie ulegajcie różnym pokusom i zachciankom. Pamiętajcie, że kto kupuje na weksel, prawie nigdy na czas nie zdąży się wypłacić, gdyż położenie gospodarcze rolnika względnie robotnika nie zmienia się w ciągu kilku tygodni.

Stary gospodarz.

Woźniki w Lublinieckiem. (Nowy rozkład jazdy na linji autobusowej.) Na mocy rozporządzenia województwa zaczął obowiązywać nowy rozkład jazdy autobusu między Strzybnicą a Woźnikami. Autobus odjeżdża z Woźnik do Strzybnicy o godzinie 6.00, 10.00, 13.00, 17.30, z Dyrd: 6.15, 10.15, 13.15, 17.45. Odjazd ze Strzybnicy do Woźnik o godz. 8.35, 11.45, 14.45, 19.00.

Kokociniec w Lublinieckiem. (Złote wesele.) Małżonkowie Paweł i Jadwiga z Wypiszczyków Szwedowie obchodzą w niedzielę 29 września b. r. uroczystość złotego wesela. Na intencją Jubilatów odbędzie się o godz. 7.30 uroczyste nabożeństwo w kościele przy klasztorze OO. Franciszkanów w Panewniku. Należy się spodziewać, że rodacy nasi z bliższa i z dalsza wezmą liczny udział w nabożeństwie, by temsamem uczcić starego bojownika za wiarę św. i mowę ojczystą. Redakcja „Katolika“, którego krzewicielem jest Szan. Jubilat od przeszło 50 lat, składa życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego w długie jeszcze lata. Oby Szan. Jubilaci doczekali się przy czerstwem zdrowiu wesela diamentowego i żelaznego!

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Aresztowanie włamywacza.) W ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Kapera za kradzież pieniędzy urzędu budowlanego. W związku z tem donosimy, że w tych dniach posterunek policji w Skoczowie, aresztował podróżującego fabryki konserw mięsnych, Rudolfa Kisiałę z Cieszyna, lat 29, głównego sprawcę kradzieży. W tym samym dniu aresztowano siostrę włamywacza, Jadwigę Kisiałównę, lat 25, pod zarzutem, że skradzione przez jej brata pieniądze odwiozła do Poznania. Z skradzionej kwoty przeszło 56 tysięcy zł znaleziono u sprawcy 52 tysiące 678 złotych. Kisiałę i jego siostrę osadzono w więzieniu sądowem w Cieszynie.

Zebrzydowice w Cieszyńskiem. (Okropny wypadek robotnika.) Zatrudniony kopaniem gliny robotnik Józef Grzybek z Kończyc Małych, został przywalony przez obrywającą się ziemię, przyczem doznał złamania kilku żeber, nadto obrażeń na całem ciele. Grzybka odstawiono do lecznicy w Cieszynie.

Z całej Polski.

Kraków. (Nieszczęśliwa jazda samochodu straży pożarnej.) Pisma krakowskie donoszą, że na szosie wielickiej podczas próbnej jazdy, samochód wielickiej ochotniczej straży pożarnej stoczył się z niewiadomych dotychczas przyczyn do rowu. Wskutek gwałtownego upadku strażnik Jan Wójtowicz został zabity, zaś R. Grzywacz został ciężko ranny. Poza tem dwóch strażaków zostało lekko kontuzjowanych.

Łódź. (Wzrost wywozu materjałów włókienniczych.) Rok obecny zaznaczył się dla przemysłu włókienniczego w Łodzi wielkim wzrostem wywozu. Tak więc w ciągu miesiąca ubiegłego Związek eksportowy przemysłu włókienniczego wysłał zagranicę różnych tkanin wełnianych i bawełnianych na sumę 9.431.000 złotych, przędzy bawełnianej zaś za 5.400.000 złotych. W porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy w tym samym miesiącu umowy wywozowe fabryk włókienniczych Łodzi dały zaledwie sześć i pół miljona zł, jest to wzrost znakomity. Największym popytem ciszyły się łódzkie wyroby włókiennicze w Rumunji, która zakupiła ich za sumę dwuch i pół milj zł, oraz w Sowietach, których zakupy wyniosły trzy i pół milj. zł. Pozostała ilość wywiezionych wyrobów łódzkich poszła na rynki państw skandynawskich, bałtyckich oraz Dalekiego Wschodu i krajów bałkańskich. Godne uwagi jest, że nawet Anglja i Niemcy zakupiły w sierpniu wyrobów łódzkich po pół miljona zł.

Poznań. (Głodomór przerwał głodówkę.) Pod koniec ubiegłego tygodnia głodomór „Wesołego Miasteczka“ na Powszechnej Wystawie Krajowej przerwał głodówkę, którą uprawiał przez przeciąg 40 dni, orzeźwiając się tylko wodą sodową. Głodomora po zbadaniu lekarskiem przewieziono do szpitala Djakonisek, gdzie odbędzie się rekonwalescencja, niezbędna po tak długim poście.

Warszawa. (Skrzydło samolotu odcięło głowę lotnikowi.) Nad Garwolinem pod Warszawą w czasie próbnych ćwiczeń samolotów myśliwskich, pilotowanych przez sierżanta Centkiewicza i porucznika Grzybowskiego nastąpiła katastrofa. Z niewiadomych przyczyn samoloty zderzyły się, łamiąc sobie skrzydła. Lotnicy przy pomocy spadochronów spadli na ziemię. Sierżant Centkiewicz wylądował szczęśliwie. Pod drugim zaś spadochronem nadbiegający z pomocą zobaczyli tylko kadłub bez głowy. Skrzydło spadającego samolotu odcięło ją lotnikowi w powietrzu. Na miejsce wypadku przybyli z Warszawy przedstawiciele wojskowych władz lotniczych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Wygrana nie przyniosła mu szczęścia.) Pewien urzędnik kolejowy, który niedawno w pruskiej loterji państwowej wygrał wielki los, kupił sobie motocykl i wybrał się na miasto na próbną jazdę. Nie będąc zbyt pewnym w jeździe, wpadł pod wóz ciężarowy, ponosząc śmierć na miejscu. — Wypadek wyżej opisany świadczy, że pieniądze nie zawsze przynoszą szczęście, za którym każdy człowiek goni od wczesnej młodości aż do śmierci.

Gdańsk. (Śmierć lotnika.) Samolot firmy „Bayerische Flugzeuggesellschaft“ spadł podczas lotu propagandowego z wysokości 20 metrów na polach niedaleko Gdańska. Wypadek spowodował śmierć pilota Liebiga i kapitana Hermanna. Samolot został uszkodzony.

Metz. (Okropny wypadek podczas prac kanałowych.) Na robotach prowadzonych przy budowie kanału na Mozeli, wydarzył się straszny wypadek. Mina, założona celem wysadzenia pewnego odcinku gruntu, eksplodowała przedwcześnie. Skutki wybuchu były straszne. W pierwszej chwili nie można było zorjentować się, czy 12 robotaików, którzy w tem miejscu akurat pracowali, zostali zabici, czy też ziemia przysypała ich zupełnie. Po odkopaniu zasypanych okazało się, iż dwóch z nich poniosło śmierć, a 10 oprócz ogłuszenia nie doznało żadnych obrażeń.

Z całego świata.

Temperatura gwiazd.

Dokonane ostatnio badania naukowe astronomów stwierdziły, że na powierzchni wszystkich bez wyjątku gwiazd panuje stan większej ciepłoty, aczkolwiek bardzo odmiennej. Gwiazdy miewają światło barwy białej, żółtawej i czerwonej i ta barwa jest oznaką, jaka mniej więcej ciepłota na nich bywa. Gwiazdy o białym blasku miewają ciepło powyżej 20 000 stopni Celsjusza, o żółtawym blasku około 6000 stopni, a o czerwonym nie wyżej 2000 stopni. Nawiasem zaznaczamy, że wielkie hutnicze piece wytwarzają ciepło, które przewyższa ciepło gwiazd czerwonych.

Kamień, jakich u nas niema.

W południowej Armenji około miejscowości Ar-tig natrafiono na pokłady olbrzymie kamienia, bodaj jedynego w swym rodzaju, odznaczającego się nieznanemi dotąd własnościami. Kamień ten jest bardzo lekki, dziurkowaty, a jednak nie przepuszczający ani głosu, ani ciepła, a co najdziwniejsza, można go krajać wedle upodobania. Znawcy twierdzą, że kamień ten pochodzi z wnętrza wulkanów, a może ze względu na swe niezwykłe właściwości znaleźć szerokie zastosowanie, nietylko w budownictwie.

Skąd nazwa się wzięła.

Znany jest dzisiaj na całym świecie tytoń, którym nas obdarzyła Ameryka, a której palenie pod postacią cygara i papierosa lub w fajeczce sprawia wielką przyjemność miljonom ludzi. Otóż tytoń zawiera łatwo ulatniający się olejek, który może być bardzo szkodliwy dla ludzi, którzy za wiele palą, nazwany nikotyną. Skąd się wzięła nazwa tego olejku? Pochodzi ona od nazwiska posła francuskiego i uczonego Nicot (czyta się Niko), zmarłego w r. 1828, który pierwszy zbadał zawartość liści tytoniowych. Pamięć o nim wśród szerszych mas ludzi dawno zaginęła, pozostała tylko nazwa olejku tabacznego, który jednak z pewnością mało daje sposobności do rozważania swego powstania. Podobnych wypadków jest wiele.

Walka Ukraińców z Bolszewikami.

Bukareszt. Ludność Rumunji, zamieszkała nad brzegiem Dniestru, była w ostatnich dniach świadkiem rozruchów ludności ukraińskiej w okolicach Syraspola. Rozruchy te były skierowane przeciwko władzom sowieckim, które usiłowały sekwestrować przemocą zboże. W walce z ludnością władze sowieckie posługiwały się kawalerją i artylerją. (PAT.)

SPORT.

Górny Śląsk — Kraków 148 : 119 pkt.
Wyści kolarskie Kraków—Katowice—Kraków.

W niedzielę odbył się wyścig kolarski na przestrzeni Kraków—Katowice—Kraków, wynoszącej 180 km. o nagrodę „Il. Kurjera Codziennego". Do biegu, który rozpoczął się o godz. 7.50 rano, stanęło 56 kolarzy, w tej liczbie Ślązacy Wlokas (Żory) Stachula (Katowice), Ligoń (Katowice).

Za Chrzanowem na czoło wysunął się Wlokas który skaleczył się dotkliwie w nogi i ręce. Podobno jeden z jadących za Wlokasem kolarzy popchnął go na kupę kamieni. Wypadek ten został zgłoszony do kierownictwa biegu.

O godz. 11.05 nadjechał Michalak (Warszawa) do Katowic, gdzie obok teatru urządzono półmetę. Zebrali się tu przedstawiciele władz i z starostą Seidlerem na czele, prasa i tłumy publiczności, które witały oklaskami przybywających kolarzy. W przedsionku teatru urządzony był przez kawiarnią „Monopol" bufet dla kolarzy, którzy w Katowicah mieli obowiązkowy wypoczynek 15 minut. Na placu przed teatrem przygrywała orkiestra policyjna.

Do mety w Krakowie przybył jako pierwszy Froes (Lwów) w czasie 5.20 godzin. Drugi Zieliński (Trzebinia), trzeci Kołodziejczyk (Łódź). Wlokas przybył jedenasty.

W niedzielę zostały rozegrane na Stadjonie w Królewskiej Hucie trzecie z rzędu międzymiastowe zawody lekkotletyczne pań i panów, zakończone zwycięstwem Górnego Śląska. Podczas zawodów uzyskano trzy rekordy okręgowe a jeden wyrównano a to: w biegu na 5000 mtr. Czubak (Kraków) uzyskał czas 16 : 25:8 sek. rekord okręgu krakowskiego pobity o 17 sek. W rzucie kulą Nizerówna (Śląsk) pobiła rekord okręgowy o przeszło 54 ctm. przy rzucie 9.22 mtr. Sztafeta 4×100 panów (Śląsk) wyrównała rekord okręgowy w czasie 46 sek., wreszcie Turek (Kraków) pobił rekord okręgu krakowskiego rzutem 40.72 o przeszło 2 mtr.

Obydwie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach. Po krótkich przemówieniach i wzajemnem wręczeniu sobie kwiatów rozpoczęły się zawody.

Zawody pań. Śląsk zwycięża Kraków w stosunku 63 : 50 punktów.

Bieg na 60 mtr.: 1) Freiwaldówna (Kraków) w czasie 8,2 sek. — 2) Czajówna (Śląsk). — 3) Roszczykówna (Śl.) — 4) Glasnerówna (Kraków).

Bieg 200 mtr.: 1) Czajówna (Śl.) w czasie 28,6 sek., 2) Orłowska (Śl.), 3) Fiszerowa (Kr.), 4) Metzenderówna (Kraków).

Bieg 80 mtr. prze płotki: 1) Freiwaldówna (Kr.) w czasie 14,2 sek., 2) Rakoczanka (Śl.), 3) Bogdanówna (Kr.), 4) Nowakówna (Śl.)

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Śląska w składzie Czajówna, Orłowska, Preisówna i Kilosówna w czasie 55,9 sek., 2) Kraków o pierś.

Sztafeta 4×200 mtr.: 1) Kraków w czasie 2 minuty. 2) Śląska w składzie Orłowska, Peronówna, Kislosówna i Roszczykówna o 3 metry w tyle.

Skok wzwyż: 1) Bogdanówna (Kr.) 1,35 mtr. 2) Czajówna 1.30 (Śl.) 3) Freiwaldówna (Kr.) 1.30 mtr. 4) Rakoczanka (Śl.) 1.20 mtr.

Skok wdal: 1) Freiwaldówna (Kr.) 5.01 mtr. 2) Czajówna (Śl.) 4.78 mtr. 3) Gędzierowska (Kr.), 4) Preisówna (Śl.)

Rzut kulą: 1) Nizarówna (Śl.) 9.22 mtr. **rekord Śląska pobity o 54 ctm.** 2) Lubowiczówna (Śl.) również pobiła rekord Śląska o 21 ctm. rzutem 8.89 mtr. 3) Freiwaldówna (Kr.) 8.26 mtr.

Rzut dyskiem: 1) Roszczykówna (Śl.) 26.46 mtr. 2) Błaszczykówna (Śl.) 24.58 mtr. 3) Freiwaldówna (Kr.) 24.26½ mtr.

Rzut oszczepem: 1) Preisówna (Śl.) 21.96 mtr. 2) Solorzówna 21.81 mtr. (Śl.) 3) Freiwaldówna (Kr.) 21.74 mtr. 4) Bogdanówna (Kr.)

Zawody panów. Śląsk zwycięża Kraków w stosunku 85 : 69 punktów.

Bieg na 100 mtr.: 1) Czysz (Śl.) w czasie 11,6 sek. czas słaby w skutek zbyt silnego wiatru. 2) Nowak (Kr.) 3) Müller (Kr.) 4) Szulc (Kr.)

Bieg 200 mtr.: 1) Zajusz (Śl.) w czasie 24 sek. 2) Czysz (Śl.) 3) Irwit (Kr.) 4) Nowak (Kr.)

Bieg 400 mtr.: 1) Rzepuś (Śl.) w czasie 53,2 sek. 2) Irwit (Kr.) 3) Kowalski (Kr.) 4) Mitas (Śl.)

Bieg 800 mtr.: 1) Kosiarz (Kr.) w czasie 2 min. 12,7 sek. 2) Rojek (Śl.) 3) Goldfinger (Kr.) 4) Kocold (Śl.)

Bieg 1500 mtr.: 1) Kosiarz (Kr.) w czasie 4 min. 37,2 sek. 2) Żyłka (Śl.) 3) Kocold (Śl.) 4) Motyka (Kr.)

Bieg 5000 mtr.: 1) Czubak (Kr.) w czasie 16 min. 25,8 sek. rekord okręgu krakowskiego pobity o 17 sek. 2) Nowara (Śl.) 3) Kołodziej (Śl.) 4) Motyka (Kr.) Poza konkurencją startował Meier (Śląsk), który przyszedł do mety jako drugi przed Nowarą w czasie 16.54 sek.

Bieg 110 mtr. przez płotki: 1) Nowosielski (Kr.) w czasie 16,2 sek. 2) Zajusz (Śl.) o dwa metry w tyle. 3) Kososowski (Kr.) 4) Cieśliński (Śl.)

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Śląsk w składzie: Czysz, Müller, Elpel i Zajusz w czasie 46 sek. rekord śląski wyrównany. 2) Kraków o dwanaście mtr. w tyle.

Sztafeta 4×400 mtr.: 1) Śląsk w składzie: Rojek, Żyłka, Mitas i Rzepuś w czasie 3 min. 42 sek. 2) Kraków o 8 mtr. w tyle.

Skok wzwyż: 1) Pawełek (Śl.) 1.69 mtr. 2) Nowosielski (Kr.) 1.69 mtr. 3) Pitra (Śl.) 1.64 mtr. 4) Chmiel 1.64 mtr.

Skok wdal: 1) Nowak (Kr.) 6.72 mtr. 2) Zieliński (Śl.) 6.71 mtr. 3) Chmiel (Kr.) 4) Elpel (Śl.)

Skok o tyczce: 1) Gilewski (Śl.) 3.20 mtr. 2) Feliks (Kr.) 3.00 mtr. 3) Pitra (Śl.) 3.00 mtr. 4) Nowak (Kr.)

Rzut kulą: 1) Banaszak (Śl.) 11.96 mtr. 2) Zajusz (Śl.) 11.78 mtr. 3)Turek (Kr.) 11.05 mtr. 4) Buchała (Kr.)

Rzut dyskiem: 1) Turek (Kr.) 40.72 mtr. rekord krakowski pobity o przeszło dwa metry. 2) Banaszak (Śl.) 39.14 mtr. 3) Zajusz (Śl.) 36.37. 4) Buchała (Kr.)

Rzut oszczepem: 1) Nieszyn (Śl.) 49.92 mtr. 2) Buchała (Kr.) 49.24 3) Turek (Kr.) 47.21 mtr. 4) Żyłka (Śl.) 46.75 mtr.

W ogólnej punktacji pań i panów zwyciężył Górny Śląsk w stosunku 148 na 119 punktów.

O mistrzostwo Ligi.

W Katowicach:
1. F. C. — Polonia (Warszawa) 4 : 0 (3 : 0)

Rozegrany w niedzielę na boisku 1. F. C. mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy drużynami 1. F. C. a Polonią przyniósł niespodziewane zwycięstwo drużynie katowickiej i to w wysokim stosunku. Gra stała na przeciętnym poziomie. Przy sprzyjającym wiatrze uzyskał 1. F. C. już przed pauzą trzy bramki, powiększając ten wynik po pauzie o jeszcze jedną bramkę. Zdobyte punkty mogą uchronić drużynę katowicką przed spadkiem do „A" klasy. „Bramki dla 1. F. C. zdobyli Ditmer dwie, Joszko i Pohl po jednej. Publiczności w skutek silnego wiatru i zimna mało.

W Poznaniu:
Warta — Garbarnia 1 : 5 (1 : 3).

W Krakowie:
Wisła — Cracovia 5 : 1 (3 : 1).

W Warszawie:
Warszawianka — Czarni 1 : 0 (1 : 0).

We Lwowie:
Pogoń — Turyści 4 : 3 (4 : 1).

Tabela Ligowa.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych tabela ligowa przedstawia sie następująco:

Nazwa klubu	Gier.	Pkt.	Stos. br.
1. Wisła	19	25	44 : 36
2. Warta	19	24	48 : 33
3. Ł. K. S.	19	23	35 : 36
4. Garbarnia	18	22	45 : 37
5. Legja	18	21	33 : 26
6. Cracovia	18	19	37 : 28
7. Warszawianka	18	17	30 : 38
8. Czarni	18	16	50 : 44
9. Polonia	18	16	34 : 42
10. 1. F. C.	19	15	27 : 36
11. Ruch	16	14	23 : 32
12. Turyści	17	12	24 : 45
13. Pogoń	18	12	32 : 39

W Lipinach:

O wejście do Ligi.

K. S. Naprzód — R. K. S. (Radom) 3 : 2 (1 : 2).

W pierwszym występie naszego mistrza w tegorocznych rozgrywkach o wejście do Ligi, po zaciętej walce zdołał uzyskać „Naprzód" oba punkty.

W Łodzi:
Ł. T. S. G. — Marymont (Warszawa) 2 : 1.

O mistrzostwo klasy „A."

W Nowym Bytomiu:
K. S. Pogoń — K. S. Orzeł 1 : 1 (0 : 0).

Mecze towarzyskie.

W Wielkich Hajdukach:
K. S. Ruch II — K. S. Dąb 4 : 2.

W Katowicach:
Żydowski K. S. — 73 p. p. 5 : 0 (2 : 0).
Kolejowy K. S. — K. S. Słowian 3 : 1.

W Królewskiej Hucie:
K. S. Kresy — Amatorski K. S. 4 : 5 (1 : 2).

W Szarleju:
K. S. Odra — K S. Śląsk — Siemianowice 1 : 0 (1 : 0).

Artykuł Marszałka Piłsudskiego.

Niektóre pisma, zbliżone do rządu ogłosiły artykuł marsz. Piłsudskiego, zatytułowany „Gasnącemu światu". Zanim podamy znamienniejsze ustępy artykułu, zaznaczamy, że marszałek Piłsudski wyjaśnia w nim powody, jakie skłoniły rząd do podjęcia próby porozumienia ze sejmem. Jeśli ona nie doprowadziła do rezultatu, to wina leży po stronie tych posłów, którzy jako przedstawiciele gasnącego już świata czepiają się formalistyki, zapominając o treści, jakgdyby zatrzymać chcieli musowe zatonięcie w mrokach przeszłości.

Warjat szukał ukrytego skarbu.

Opole. Dyrekcja kolei stwierdza w komunikacie, że zaniepokojenie ludności górnośląskiej w związku z wypadkiem uszkodzenia bocznego toru na linji Leśnica — Kędzierżyn jest nieuzasadnione. Pogłoski o tem, jakoby miało chodzić o próbę zamachu bombowego na tor kolejowy, nie mają podstawy. Wedle doniesienia dyrekcji kolei, sprawca zamachu, Rubisch, nie jest prawdopodobnie całkowicie normalny. Być może, że dał on wiarę bajce o tem, że w miejscu, przez niego uszkodzonem, znajduje się zakopany skarb, i że czyn jego skierowany był ku odnalezieniu tego skarbu. Sprawa ta nie ma nic wspólnego z jakiemś przestępstwem politycznem. (PAT.)

Wycieczka starostów polskich.

Będzin. W niedzielę rano przybyła tu wycieczka 30 starostów ze wszystkich województw Rzplitej. W sali posiedzeń starostwa będzińskiego wygłosił referat p. t. Zagadnienia pracy samorządowej w powiecie będzińskim starosta będziński p. Boa. Po referacie i krótkiej dyskusji zwiedzono kasy oszczędności, szpitale, cegielnie itp. Po przerwie obiadowej starostowie udali się na zwiedzenie ośrodków oświatowych w powiecie. Zjazd ma charakter instrukcyjny i ma za zadanie zaznajomie starostów z gospodarką w poszczególnych powiatach. W poniedziałek udaje się wycieczka na Górny Śląsk, gdzie zwiedzi powiaty katowic-

Anglja zatrzymuje mandat nad Palestyną.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Londynu: Rząd angielski postanowił złożyć mandat nad królestwem Iraku w r. 1932, natomiast zatrzymać nadal mandat palestyński. Rząd Iraku otrzymał już decyzję, wedle której Anglja zaleca dopuszczenie Iraku do Ligi Narodów w r. 1932. Przez przyjęcie Iraku do Ligi Narodów wygaśnie automatycznie mandat angielski.

Pierwszym skutkiem zapowiedzi złożenia mandatu przez Anglję było utworzenie nowego gabinetu pod kierownictwem Abdul Muhsina. (PAT.)

Odpowiedzi redakcji.

W. P. w Kończycach. Najwyższy czas, aby sie otrząść z ospałości i podjąć walkę przeciwko złym gazetom i książkom Precz ze złemi książkami i bezbożnemi gazetami z domów katolickich. Rozpowszechniajcie gazety katolickie. a zdziałacie dużo dobrego w rodzinach waszych dla dobra Ojczyzny i Kościoła św.

J. B. w Boronowie. Nie ma Pan racji. Zwłoki ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta, spoczywają w kościele katolickim Panny Marji w Piotrogradzie. dawnej stolicy Rosji.

Fr. L. w Pielgrzymowicach. Szwecja jeszcze przed Polską była krajem katolickim. Dopiero wola królów narzuciła przemocą w XVI wieku narodowi szwedzkiemu luteranizm. Dzisiaj Szwecja stanowi wikarjat apostolski, dzielący się na 11 stacyj duszpasterskich. Liczba katolików dochodzi do 5 tysięcy. a rośnie ustawicznie przez nawrócenia zwłaszcza z kół arystokratycznych i inteligentnych. Obecnie w Szwecji przebywa kilkaset Polaków, przeważnie robotników, zajętych w przemyśle.

P. W. w Piekarach Rudnych. W Polsce są szkoły lotnicze wojskowe i cywilne. Główna szkoła pilotów wojskowych znajduje się w Poznaniu (Ławica). Szkoły pilotów cywilnych są w Poznaniu przy fabryce „Samolot" (Ławica), w Łodzi pod zarządem Ligi Obrony Powietrznej Państwa („Lopp") oraz w Warszawie, należąca do Towarzystwa Lotniczego.

Program radiowy.

Wtorek, 24 września 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Nadprogram. — 16.30 Program z Warszawy dla dzieci. — 17.00 Koncert gramofonowy. — 17.25 Przegląd radjowy z Krakowa. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt IV: Udział harcerstwa polskiego w międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji. — 19.45 Komunikat harcerski. — 19.50 Opera z Poznania. — Po operze komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Płyty gramofonowe. — 12.50—13.00—15.40—16.15 Komunikaty. — 16.30 Program dla dzieci. — 17.15 Feljeton uzdrowiskowy. — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 19.50 Opera z Poznania, następnie komunikaty.

Kraków, fala 314.1: 17.25 Przegląd radjowy. — 19.00 Słuchowisko wesołe. — 19.20 Odczyt o zbieraczach-amatorach.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Gimnastyka. — 12.50 Wiadomości z wystawy. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 14.15 Komunikaty gospodarcze. — 17.10 Odczyt. — 17.50 Wiadomości z wystawy. — 18.00 Koncert wokalny. — 18.30 Muzyka. — 19.00 Nadprogram. — 19.20 Odczyt: Pogląd na świat. — 19.50 Opera: „Bal maskowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 16.30 Koncert. — 17.30 Program dla dzieci. — 18.55 Koncert. — 20.00 Opera: „Maszynista Hopkins".

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.30 Odczyt. — 16.05 Odczyt. — 16.30 Koncert. — 17.15 Program dla dzieci. — 19.00 Koncert. — 20.30 Jazzband symfoniczny.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.00 Koncert. — 18.00 Śpiewacy norymberscy. — 18.30 Odczyt: Malarstwo starorosyjskie. — 20.05 Odczyt: Jan Strauss ojciec, następnie koncert.

Środa, 25 września 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.25 Wykłady języka polskiego. — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Odczyt: .Z podróży po Skandynawji. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 20.00 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. — 20.05 Odczyt: Wrażenia z Jugosławji. — 20.30 Koncert.

Kto wygrał?

Warszawa, 21. 9. Wczoraj, w 12 dniu ciągnienia V-ej klasy 19 loterji państwowej padły wygrane na Nr. Nr.:

Tabela nieurzędowa:

15.000 zł. wygrał Nr. 28854.

Po 10.000 zł. wygrały N-ry: 91024, 157388.

Po 5.000 zł. wygrały N-ry: 88182, 90593.

Po 3.000 zł. wygrały N-ry: 72822, 98356, 120991, 161202.

Po 2.000 zł. wygrały N-ry: 2533, 29138, 48311, 61321, 75560, 82684, 87438, 94193, 97487, 124827, 162375, 166093, 177533.

Po 1.000 zł. wygrały N-ry: 7495, 15478, 23277, 23543, 28453, 34017, 42012, 45336, 50550, 54597, 76724, 99400, 100688, 106178, 114550, 148419, 158522, 159353, 161702, 177025, 179868.

Po 600 zł. wygrały N-ry: 3217, 7493, 15244, 22453, 23175, 35871, 43593, 58762, 63860, 66471, 69461, 70223, 71343, 84629, 98892, 119526, 123330, 125096, 133195, 135517, 141299, 142512, 145283, 151498, 157028, 160986, 162379, 162469, 164643, 166297, 174793, 175949, 180944.

Po 500 zł. wygrały N-ry: 953, 2720, 3532, 3650, 4289, 7145, 12217, 14963, 16897, 21400, 21857, 23856, 24162, 24321, 24758, 25978, 26690, 27305, 32534, 34710, 36366, 37497, 38448, 39821, 43623, 43835, 46248, 47065, 47456, 47631, 48264, 48919, 50695, 52853, 53746, 58155, 58734, 59592, 62308, 62636, 64397, 67214, 68639, 68741, 69902, 72870, 74102, 74979, 77447, 78000, 79141, 80283, 81060, 82026, 84322, 85866, 86833, 90795, 90985, 92631, 92788, 92792, 93644, 94322, 94843, 96320, 97071, 97927, 100114, 100850, 101016, 101903, 102070, 104210, 104810, 105231, 105394, 106833, 106984, 108232, 108835, 109257, 110865, 110986, 112454, 113754, 114094, 114888, 117522, 118739, 119643, 119917, 120984, 122589, 123915, 124035, 124173, 124205, 124413, 125860, 125939, 126567, 127121, 128055, 128753, 129533, 130949, 131007, 131502, 133230, 135022, 137488, 137817, 139472, 140201, 140598, 140669, 141304, 143487, 144659, 144670, 145668, 147173, 148136, 150441, 151590, 151863, 154592, 155685, 156347, 157947, 158295, 161166, 161406, 161799, 162365, 163033, 164343, 165120, 165365, 166802, 166839, 168392, 169953, 170201, 170776, 171088, 171689, 171712, 175140, 176771, 177033, 180186, 182302, 183046, 183162, [illegible], 184296.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Na ulicy Dworcowej w **Bytomiu** usiłował wskoczyć do jadącego autobusu stróż kąpielowy, Oton P. Niestety zawiodła go zręczność, gdyż upadł na ziemię i pozostał na bruku z rozbitą głową. Rannego odstawiono do lecznicy.

*

Na szosie do **Miechowic**, w pobliżu kopalni „Karsten - Centrum", został przejechany przez motocykl dozorca Jan P. z Bytomia. P. odniósł wstrząśnienie mózgu i leży w miejskim szpitalu. Winę ponosi on sam, gdyż był w stanie pijanym i toczając się, wpadł pod motocykl.

*

Pewien motocyklista z **Mikulczyc** najechał w pobliżu Żydowiny na samochód ciężarowy, przyczem spadł z maszyny i zranił się ciężko. Odstawiono go do lecznicy knapszaftowej w Zabrzu. Towarzysz jazdy odniósł lżejsze okaleczenia. Winę w tym wypadku ponosi motocyklista, który jechał zbyt szybko i był w stanie nietrzeźwym.

Z Gliwickiego.

W niedzielę, dnia 15-go września zmarł nagle w **Kopienicy** proboszcz tamtejszy, ks. Maksymiljan Mokros. Śp. ks. Mokros przewodniczył jeszcze parafjanom w pielgrzymce do św. Anny i wrócił w sobotę wieczorem, by w niedzielę odprawić nabożeństwo w swej parafji. Gdy pielgrzymka wróciła w niedzielę wieczorem, śp. ks. proboszcz Mokros wyszedł naprzeciw niej na przywitanie i odprowadził pątników do kościoła. W chwili, gdy wchodził po stopniach ołtarza, by odprawić nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwy powrót pątników i udzielić im błogosławieństwa, opadły go mdłości i po chwili skonał. Śmierć zacnego kapłana, który zaledwie półtora roku zarządzał parafją kopienicką, wywołała smutek i żal w całej parafji. R. i. p.

*

Z **Szywałdu** donoszą o nowym pożarze, który zniszczył doszczętnie stodołę rolnika Tomasza Brymora. Wraz z stodołą spłonęło całe tegoroczne żniwo. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

*

Policja w **Ostropie** aresztowała pewnego górnika, który groził swej żonie zastrzeleniem.

Z Kozielskiego.

W lesie pod **Poborszowem** napotkał leśniczy kłusownika w osobie robotnika Ledwocha. Ponieważ L. na wezwanie leśniczego nie przystanął, tenże oddał strzał, który zranił kłusownika tak niebezpiecznie, że wkrótce potem zmarł.

*

Kościół parafjalny w **Mechnicy** obchodzić będzie w roku bieżącym 300-lecie istnienia swego.

*

Na drodze z **Kędzierzyna do Łąki** najechał samochód osobowy na drzewo przydrożne. Kilka osób, znajdujących się w samochodzie, odniosło ciężkie okaleczenia.

Z Opolskiego.

We wtorek w godzinach południowych spłonęła w **Bowalnie** posiadłość rolnika Michny. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

Z Prudnickiego.

Godny pożałowania wypadek zdarzył się w tych dniach w **Celinach.** Pewien 9-letni chłopak usiłował uwiesić się na samochód ciężarowy, przyczem upadł tak nieszczęśliwie, że został przejechany na śmierć.

*

W okolicy **Dittersdorfu** urządzono polowanie na kuropatwy. Jeden ze strzelców wskutek nieostróżności ugodził naganiacza Hoffmanna w głowę. Ciężko rannego odstawiono do Prudnika i umieszczono w szpitalu Braci Miłosiernych.

*

Gospodarz Franciszek Gruchot z **Dobrej** udał się w tych dniach z całą swą rodziną do Reńskiej Wsi. Tamże spłoszyły się konie, przyczem wóz uderzył z taką siłą o wysoki kamień przydróżny, że rozbił się doszczętnie. Osoby, jadące na wozie, wypadły na bruk i odniosły ciężkie okaleczenia. Gruchot doznał rozbicia czaszki, wskutek czego zmarł dnia następnego. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i sześcioro drobnych dzieci.

Obowiązek meldunkowy
szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia.

W pewnym wypadku jedna z Powiatowych Komend Uzupełnień (P. K. U.) zażądała pociągnięcia do odpowiedzialności rezerwistów względnie pospolitaków za niewykonanie obowiązku meldunkowego. W związku z tem wskutek odmiennego tłumaczenia przepisów przez tę P. K. U. powstała sprawa, czy wymienione osoby po otrzymaniu książeczek wojskowych w miejscu swego stałego zamieszkiwania, za pośrednictwem swojej gminy, mimo niewydalania się z gminy mają obowiązek zgłaszania się do urzędów gminnych, jako urzędów meldunkowych celem uzyskania w tych książeczkach kaluzuli meldunkowej.

Powołując się na niektóre postanowienia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o służbie wojskowej, ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do podległych sobie organów władzy administracji ogólnej wyjaśnia, że oficerowie i szeregowi rezerwy (pospolitego ruszenia) obowiązani są zgłaszać się do urzędów gminnych meldunkowych tylko w razie zmiany miejsc zamieszkania oraz każdorazowo po powrocie ze służby wojskowej, czynnej względnie ćwiczeń.

Zwrócić jednak należy uwagę na to, aby przy doręczaniu książeczek wojskowych urzędy gminne lub magistraty sprawdzały, czy wymienieni w książeczkach są zameldowani i figurują w księgach meldunkowych, a w razie przeciwnym należy ich przy tej sposobności meldować. Fakt, że dana osoba jest zameldowana, należy w książeczce wojskowej przed jej wręczeniem uwidocznić odpowiednią adnotacją, co ułatwi kontrolę ewidencji zarówno władzom wojskowym jak i urzędom meldunkowym.

Krótko-zwięźłowato.

W państwowym zbiorze monet w Stanach Zjednoczonych, znajduje się najcięższa znana moneta, ważąca 14 kilogramów; jest to kawał miedzi, który kiedyś w Szwecji był w obiegu i miał wartość około 250 złotych.

*

Wyspa 278 metrów długa a 138 metrów wysoka, która w styczniu 1929 r. wynurzyła się z morza podczas wybuchu wulkanu Krakatan na wyspach Sunda, nagle znowu zniknęła całkiem z powierzchni morza.

*

Tapety papierowe były w Chinach znane już przed 2000 lat.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Gouda w Król. Hucie.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach donosi, iż w czwartek, dnia 26 września 1929 r. o godzinie 18-tej (6-tej wieczorem) rozpoczyna się w Królewskiej Hucie w Wojewódzkiej Szkole Mechanicznej i Hutniczej przy ul. Mickiewicza 37 ciąg dalszy wykładów na **kursie kalkulacyjno-buchalteryjnym-przygotowawczym do egzaminów mistrzowskich.**

Wszyscy uczestnicy winni się zgłosić w powyżej oznaczonym czasie na lekcję.



Abonujcie naszą gazetę!

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na IV. kwartał 1929 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	**IV. kwartał 1929**	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	miesiąc **Październik 1929 r.**	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Obrazki ewakuacji Nadrenji.



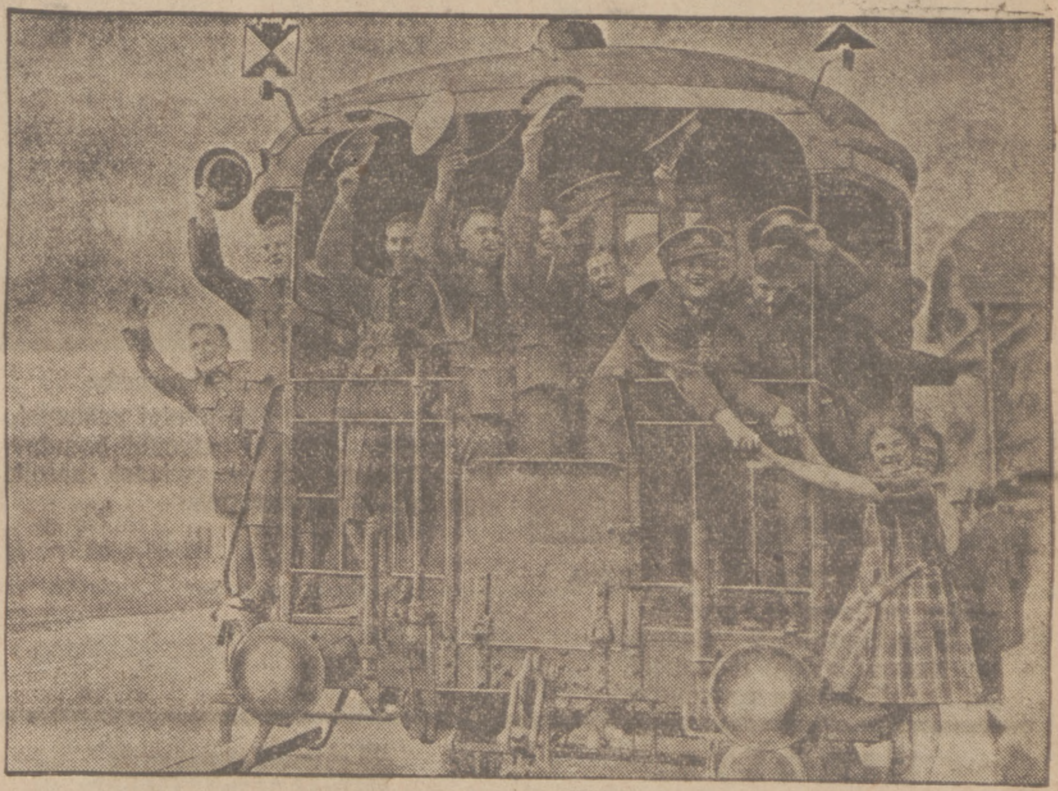
Miasto Königstein w górach „Taunus."



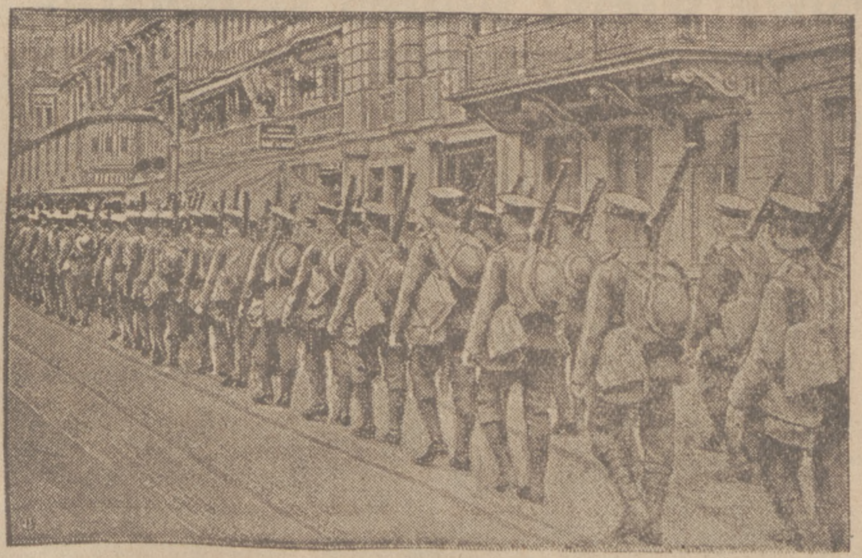
Wojska angielskie zwijają obóz pod Wiesbaden.



Ostatni łyk na odchodnem.



Angielscy żołnierze żegnają się na odjezdnem.
Scena to zupełnie inna, aniżeli niemieckie „Gott strafe England.



Odmarsz wojska angielskiego.

Trzeba się umieć targować.

— Niedawno mojej żonie — opowiadał pan Walery — spodobał się na wystawie w magazynie jakiś kapelusz. Przyszła do domu, jak w transie hypnotycznym i opowiadała mi długo i szeroko, że nigdy nic piękniejszego nie widziała w życiu i że dziwi się tylko, że kapelusza tego nie posłano na wystawę poznańską. Z myślą o tym kapeluszu zasypiała biedaczka i z myślą o nim budziła się nazajutrz, a wszystkie jej rozmowy ze mną w tym czasie kończyły się mniej więcej w ten sposób:

— Zapewne są kobiety,. które sprawiają sobie to, co chcą, ale wiem, że nas nie stać na to, choć ręczę ci, że każda inna żona nie namyślałaby się ani chwilki...

— Ile kosztuje ten kapelusz? — zapytałem ją wreszcie zniecierpliwiony.

— Nie pytaj, bo tego rodzaju pytania tylko mnie rozdrażniają. Wiem doskonale, że go nie kupię, więc po co mamy o tem mówić?

— Cenę przecież możesz powiedzieć...

— Jesteś niedelikatny, męcząc mię takiemi pytaniami, ale znam cię już na tyle, że gdybym ci nie powiedziała, ile kosztuje, to nudziłbyś mię kilka godzin. Więc kapelusz ten kosztuje 80 złotych.

— A to musi być naprawdę piękny — odparłem posępnie.

— Nie jest to ostatnia cena, jak przypuszczam, bo możnaby coś wytargować.

— Przecież ten magazyn, mówiłaś mi, ma stałe ceny.

— Każdy magazyn mówi, że ma stałe ceny, zresztą mój kochany, czy jest co stałego na tym świecie?

Na drugi dzień poszedłem sam do magazynu i nie chcąc się kompromitować targami, zadatkowałem kapelusz, obiecując zapłacić za niego pełną cenę pod warunkiem, ażeby go sprzedano żonie w mej obecności za cenę, którą ona wytarguje.

Po południu zaproponowałem żonie kupno zachwycającego kapelusza. Rzuciła mi się na szyję i okryła gorącymi pocałunkami.

— Ręczę ci — mówiła z zapałem — że kupię go za pięćdziesiąt złotych. Zobaczysz, jak ja umię się targować.

Weszliśmy do magazynu. Widziałem, jak na widok kapelusza zabłysły jej oczy. Przywdziała go na głowę najmniej siedem razy, a potem zaczęła się targować. Znalazła na wstążce kapelusza jakąś plamkę prawie niedostrzegalną ludzkim wzrokiem, pół godziny krytykowała fason, drugie pół godziny jakąś klamerkę. Patrząc na nią, czułem, że jest w natchnieniu. Po półtorej godziny targu doszła do 75 złotych. Panny sklepowe siadły zmęczone na kantorku sklepowym, mnie przyniesiono trzcinowy fotel. Tymczasem żona targowała się dalej, dochodząc po godzinie do 52 złotych. Zdawało się, że lada chwila właścicielka magazynu zerwie się od kasy i zadusi mnie i żonę. Na szczęście dla nas czasy obecnie dla kupców są istotnie tak ciężkie, że nie zdradziła tajemnicy. Wreszcie kupiła żona kapelusz za 50 złotych, a resztę 30 złotych ja zapłaciłem po cichu nazajutrz. Gdy wychodziła z magazynu, rzekła do mnie uradowana:

— A co nie mówiłam, że kupię za 50 złotych.

Trzeba się tylko umieć targować!...

Panna: Gdy się urodziłam ojciec mój obiecał mi w każdymd niu imienin darować 100 złotych i teraz mam 2300.

— A kiedy dopłaci pani ojciec resztę?

Uroczystości jubileuszowe św. Hildegardy w Bingen.



Ubiegłej niedzieli rozpoczęły się uroczyste obchody 750-letniego jubileuszu zgonu św. **Hildegardy,** ksieni i dziewicy w Bingen (Nadrenja). Oprócz czołowych przywódców katolików niemieckich z Rzeszy zjechali nuncjusz apostolski **ks. prałat Paccelli** i były kanclerz austrjacki **ks. prałat Seipel.** — Rycina nasza przedstawia uroczystą procesję z relikwiami Św. Hildegardy, patronki południowych katolickich Niemiec.





Schronisko „Brama nadziei.“ Artystka **Jadwiga Wangel.**

Niemiecka artystka Jadwiga Wangel wybudowała własnym kosztem w **Storkow** pod Berlinem schronisko, dające kobietom opuszczającym mury więzienne, w pierwszych dniach przytułek i opiekę, dopóki nie znajdą odpowiedniego zatrudnienia. Schronisko swoje nazwała **„Bramą nadziei.“** Zaiste piękny cel społeczny i ludzki. Atoli grozi tej instytucji upadek z powodu kłopotów finansowych. Szlachetna ofiarodawczyni wyczerpała swoje fundusze własne a żaden dobrodziej ni społeczeństwo niem. ni rząd nie spieszą z pomocą. Snać społeczeństwo niemieckie nie dorosło dotąd do szlachetności tego stopnia, co artystka Jadwiga Wangel.



Kaplica św. Hildegardy w Bingen.
Siedzą od lewej ku prawej:
Dr. Seipel, prałat z Wiednia,
Dr. Hugon, biskup moguncki,
Dr. Sproll, biskup rotenburski.



Plaketa św. Hildegardy wydana z okazji 750-letniej uroczystości wielkiej świętej patronki południowych Niemiec przez związek katolickich kobiet niemieckich.

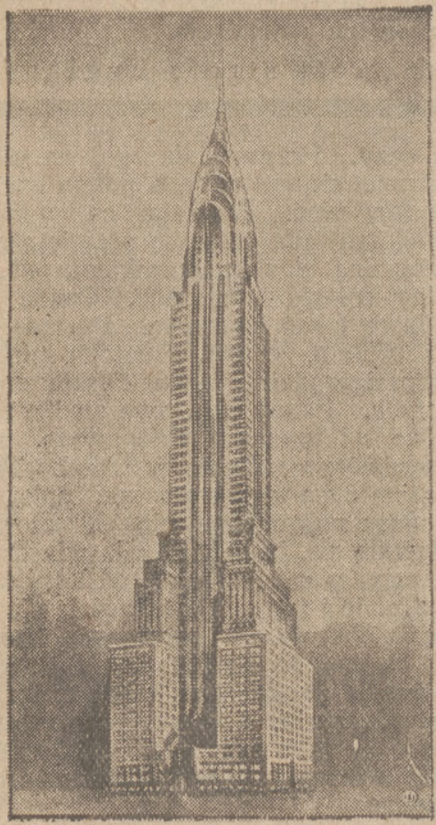
Obrady gabinetu niemieckiego w Bühlerhöhe.



Ponieważ kanclerz niemiecki **Müller** jest dotąd rekonwalescentem i przebywa w sanatorjum Bühlerhöhe, przeto odwiedzają go od czasu do czasu ministrowie i dyplomaci niemieccy. Na powyższym obrazku widzimy niemieckich ministrów socjalistycznych.

Stoją od lewej ku prawej: **Hilferding** (min. skarbu); **Müller** (kanclerz); **Wissel** (min. pracy); **Severing** (min. spraw wewnętrznych).

NIROSTA.



W Nowym Jorku buduje się **dom** (drapacz chmur) o **68 piętrach, wysokości 250 metrów.** Na zewnątrz będzie całkowicie pokryty **stalą nierdzewiejącą** a ponieważ to na razie najwyższa budowla w Nowym Yorku, a stal nierdzewiejąca będzie błyszczała w promieniach słonecznych, przeto stanie się atrakcją całej dzielnicy. W gmachu zostaną pomieszczone kancelarje towarzystwa „Chrysler Motor Car Corporation.“

Gentleman.

Pewien urzędnik stanu cywilnego w Amsterdamie opowiada o następującem zdarzeniu, które mu się przytrafiło podczas urzędowania.

Stanęła przed nim para nowożeńców, którym miał udzielić ślubu cywilnego. Pan młody — trzydziestoletni doktor filozofji, panna młoda — ładna kobietka, wygądająca jeszcze młodo i twierdząca, że ma lat dwadzieścia pięć.

Przy sprawdzaniu wieku nowożeńców w rejestrach stanu cywilnego okazało się, że pan młody liczy istotnie 30 lat, gdy jednak przyszło do zbadania wieku panny młodej, twarz jej tak pobladła, że zaniepokojony pan młody sptał: „Co ci się stało, Ameljo?“ Amelja jednak nie odpowiadała, utkwiwszy wzrok w karty przewracanego przez urzędnika foljału.

Nareszcie urzędnik odszukał właściwą kartę i zawołał: „Lat trzydzieści pięć!“ „Przepraszam — zaprotestowała panna młoda — lat dwadzieścia pięć!“ „Dwadzieścia pięć? — spytał zdziwiony urzędnik. — Oto rejestr stanu cywilnego, a w nim data urodzin pani: Rok 1893-ci. Omyłka wykluczona!‘ „A jednak pan się myli — wyjąkała pobladła, drżąca panna — ja liczę lat dwadzieścia pięć!“

Urzędnik zrozumiał sytuację i widząc, że klientka jego jest bliska omdlenia, nie chciał już nalegać, gdy nagle wtrącił się do sporu pan młody i rzekł, zwracając się do urzędnika: „Mniejsza o to. Pańskim obowiązkiem jest trzymać się ściśle ksiąg stanu cywilnego, niechże więc pan pisze: trzydzieści pięć.“ Zwróciwszy się następnie do narzeczonej dodał: „Co cię to obchodzi, ukochana, że w rejestrze zapisane będzie, iż liczysz lat trzydzieści pięć? Dla mnie masz lat dwadzieścia pięć i kwita.“

Powrócił rumieniec na twarz panny, a oczy jej spojrzały gorąco na narzeczonego, poczem sporządzono już bez żadnego protestu i podpisano akt ślubny i nowożeńcy opuścili szczęśliwi urząd stanu cywilnego.

„Sądziłem — kończy opowiadający — że będę świadkiem dramatu, tymczasem stałem się świadkiem idylli. I muszę przyznać, że pan młody okazał się prawdziwym gentlemanem.

Nowy wielki proces w Bolszewji.



W mieście Astrachanie, leżącem u ujścia rzeki Wołgi do morza Kaspijskiego toczy się przed Najwyższym Trybunałem Sowietów rosyjskich niebywały proces o przekupstwo i oszustwa, dokonane przez najwyższych urzędników państwowych Rosji sowieckiej. Na ławach oskarżonych zasiada tylko 147 przestępców. Rozprawy toczą się na wielkiej sali teatru zimowego. Rycina powyższa przedstawia chwilę rozpoczęcia rozpraw sądowych.

Rozruchy w Palestynie.



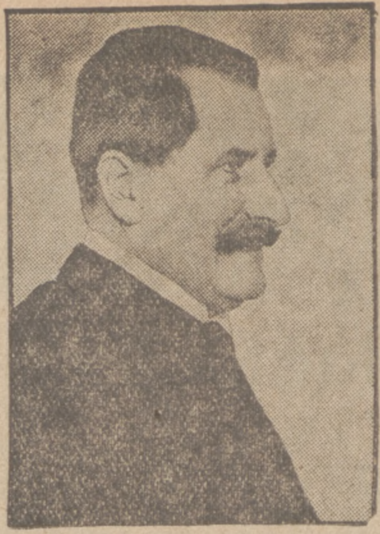
Koloniści żydowscy uciekają przed Arabami i Beduinami.

Uczczenie pamięci i zasług literata-filozofa.



W mieście Dessau urodził się 6-go września 1729 **Mojżesz Mendelsohn** z pochodzenia żyd. W literaturze niemieckiej zasłynął jako pisarz esteta, etyk i jako myśliciel-filozof apologetyk. Z dzieł Mendelsohna wymieniamy tylko jako zasadnicze (pod tytułem) **„Phaedon"** czyli „o nieśmiertelności duszy", **„Jeruzalem"** czyli „religijna moc i judaizm", **„Morgenstunden"** rozprawy filozoficzne o obecności Boga na każdem miejscu.

Mojżesz Mendelsohn jest markantną osobistością w literaturze niemieckiej jako pisarz i filozof, to też grono uczonych uczciło jego pamięć przez złożenie wieńców (patrz rycina) przed jego pomnikiem w ojczystem mieście Dessawie.



Filip Berthelot.

Najwpływowsza osobistość w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych jest upatrzony na ambasadora francuskiego w Londynie. Dotychczasowy ambasador de Fleuriau zostanie odwołany, ponieważ niedostatecznie informował rząd francuski o celach i zamiarach wystąpień Snowdena na konferencji haskiej.



Lord Leverhulme,

właściciel olbrzymiego koncernu mydlanego zawarł układ z największym europejskim koncernem margaryny "Van den Bergh". Oba przedsiębiorstwa tworzą odtąd jedną spółkę i rozporządzają do woli całym europejskim handlem tłuszczami.

Jak Hr. Zeppelin ocalał podczas wojny francusko-pruskiej.

Z powodu lotu dokoła świata sterowca niemieckiego „Hr. Zeppelin", dziennik „Journal d' Alsace" przypomina, że przyszły twórca balonów sterowych i zakładów w Friedrichshafen zawdzięcza to, iż mógł dokonać swego dzieła, szlachetności pewnego leśniczego francuskiego.

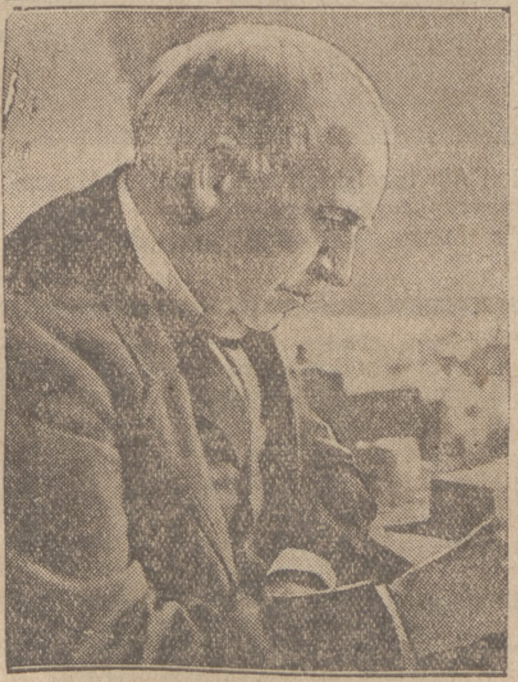
Było to w 1870 r., w kilka dni po wybuchu wojny francusko-pruskiej.

Hr. Zeppelin, służąc wówczas w stopniu rotmistrza w kawalerji pruskiej, przekroczył, na czele kilku kawalerzystów granicę francuską. Pod wsią alzacką Schirbenhof natknięto się na oddział francuskich strzelców konnych, wobec czego rotmistrz Zeppelin cofnął się w gąszcz zwany „Wielkim lasem" i ukryty tam rozłożył posiadaną mapę pruskiego sztabu generalnego dla odszukania na niej najbliższej drogi do granicy. Tymczasem w odległości zaledwie dziesięciu metrów od niego stał zasłonięty gestwiną leśniczy właściciela „Wielkiego lasu", hrabiego de Leusse, niejaki Rey i obserwował pilnie intruza. W pewnej chwili nawet Rey wycelował do Zeppelina, wnet opuścił strzelbę i odszedł, stanąwszy zaś w dworze dr. de Leusse, opowiedział, co widział.

Zapytany, dlaczego nie strzelił do nieprzyjaciela, Rey odparł, że jako stary żołnierz, nie mógł przenieść myśli, iż strzeli do ukrytego i nie podejrzewającego niebezpieczeństwa człowieka, jak do zwierzyny.

W ten sposób rotmistrz hr. Zeppelin ocalał. Odsiedział wprawdzie, po powrocie do swego oddziału, areszt, wycieczkę bowiem przez granicę francuską przedsięwziął na własną rękę, wkrótce jednak potem otrzymał order żelaznego krzyża.

W ten sposób — kończy dziennik alzacki — rycerski leśniczy alzacki może także przypisać sobie zasługę, że „Hr. Zeppelin" odbył tak wspaniały lot dokoła świata.



Tomasz Alva Edison,

80-cio kilkuletni starzec i najgenjalniejszy wynalazca zachorował poważnie. Lekarze wątpią o zachowaniu go przy życiu.

Księżniczki na wydaniu w poszukiwaniu męża.

Wobec poważnego zmniejszenia się liczby tronów w Europie, dorastające księżniczki krwi, oraz ich koronowani rodzice, mają obecnie więcej kłopotu z wyszukaniem odpowiednich kandydatów na mężów. Wprawdzie demokratyzacja sięgnęła nawet do domów panujących i dwie księżniczki, Mary angielska i Jolanta włoska, poszły za głosem serca i poślubiły „zaledwie" członków arystokracji, księżniczka Mary — lorda Lascelles, a księżniczka Jolanta — hrabiego Calvi di Bergola.

Najświetniejszą „partją" wśród kandydatek jest niewątpliwie następczyni tronu holenderskiego, dwudziestoletnia księżniczka Juljana. W przyszłym roku królowa Wilhelmina ze swoją jedynaczką zamierza odwiedzić szereg domów panujących, prawdopodobnie więc w czasie tych odwiedzin dojdzie do zaręczyn przyszłej królowej Holandji.

Jako kandydatów do tytułu księcia-małżonka wymieniają księcia Jerzego angielskiego, oraz księcia Leopolda sasko-koburskiego.

Królewnemi na wydaniu są dwie siostry włoskiego następcy tronu, ks. Humberta, księżniczki Giovanna i Marja. O rękę pierwszej z nich, odznaczającej się wybitną urodą, zabiegają jednocześnie król Borys bułgarski i niedawno upieczony król albański Achmed Zogu. Ten ostatni podobno napotkał na oporne stanowisko włoskiej rodziny królewskiej i zwrócił swe afekty w stronę księżniczki rumuńskiej Ileany, nie wiadomo jednak, czy i tu co wskóra, gdyż małżonka władcy Albanji, oprócz innych zalet, musi posiadać jeszcze nielada odwagę, by zdecydować się na stały pobyt w burzliwej Albanji.

Serję księżniczek na wydaniu zamykają dwie księżniczki hiszpańskie, Beatrycze i Marja Krystyna odznaczające się oprócz niepospolitej urody, również namiętnem zamiłowaniem do sportów.



Reichswehr'a niemiecka zaprawia się do zawodu rolniczego.

Ciekawa.

— Słuchaj Protazy! Czy to twój babsztyl taki ciekawy?

— Ona? Ależ ona przyszła na ten świat — tylko z ciekawości.

Honor kantorowy.

— Więc będziesz pan brał u mnie połowę czystego dochodu.

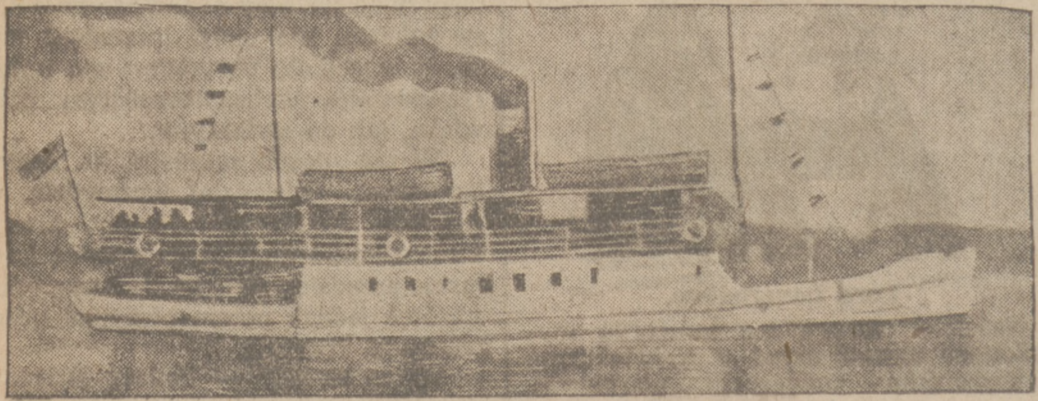
— Dobre i to, jabym jednak wolał połowę nieczystego — auf meine munes.

Konkurs piękności w Turcji.



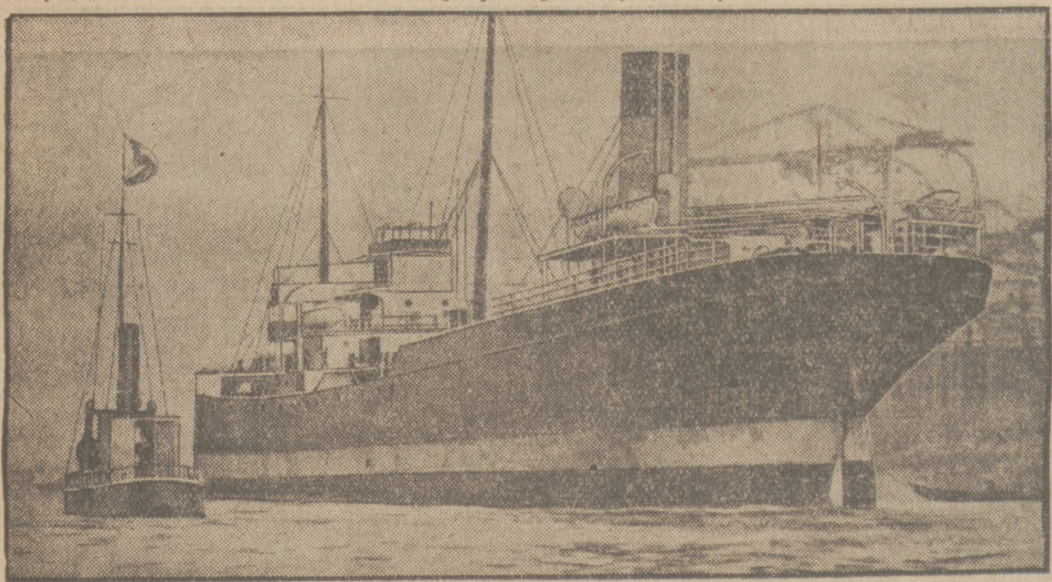
Panna Ferina Tevfik uznana została za najpiękniejszą turczynkę. To co przed dziesięciu latami było wprost niemożliwe nawet do pomyślenia staje się w dzisiejszej Turcji codziennem zjawiskiem. Rząd Kemala Paszy zniósł jednem pociągnięciem pióra wszelkie zastarzałe i zaskorupiałe niewolnicze zwyczaje. Najjaskrawszym dowodem, że dzisiejsza Turcja wchodzi na tory nowoczesnej cywilizacji i kultury europejskiej, to zamknięcie haremów, zniesienie wielożeństwa i zupełna emancypacja kobiety tureckiej. Zaledwo zasłony spadły, rozpisała pewna poczytna gazeta konkurs na najpiękniejszą turczynkę. Z pośród licznych kandydatek palmę zwycięstwa odniosła panna Ferina Tevfik, atoli i te drugie bynajmniej nie ustępują naszym perełkom.

Straszne katastrofy morskie
dotknęły Finlandję, Holandję i Danję



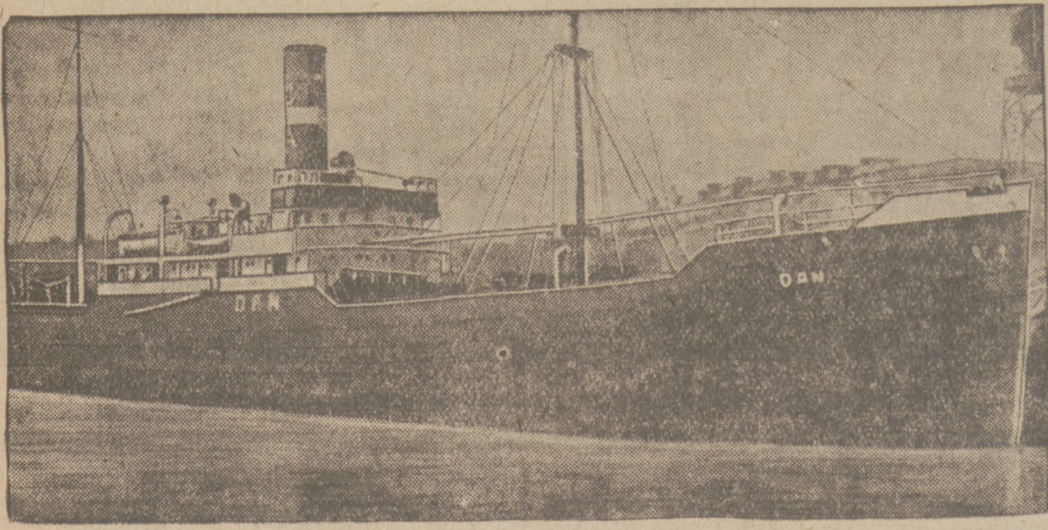
Parowiec „Kuru"

rozbił się na skałach podwodnych na wybrzeżu Finlandji w pobliżu miasta Tammerfors. 140 osób, w tem wiele kobiet i dzieci, znalazło śmierć w odmętach morskich. Cała Finlandja pokryła się żałobą.



Parowiec tankowy „Visneire"

przewożący naftę, benzynę i inne paliwa zajął się w sposób dotąd nie wytłomaczony w porcie rotterdamskim. Płomienie tak gwałtownie się rozszerzały, że załoga, składająca się z 10 osób, zginęła w morzu płomieni.



Duński parowiec „Dan"

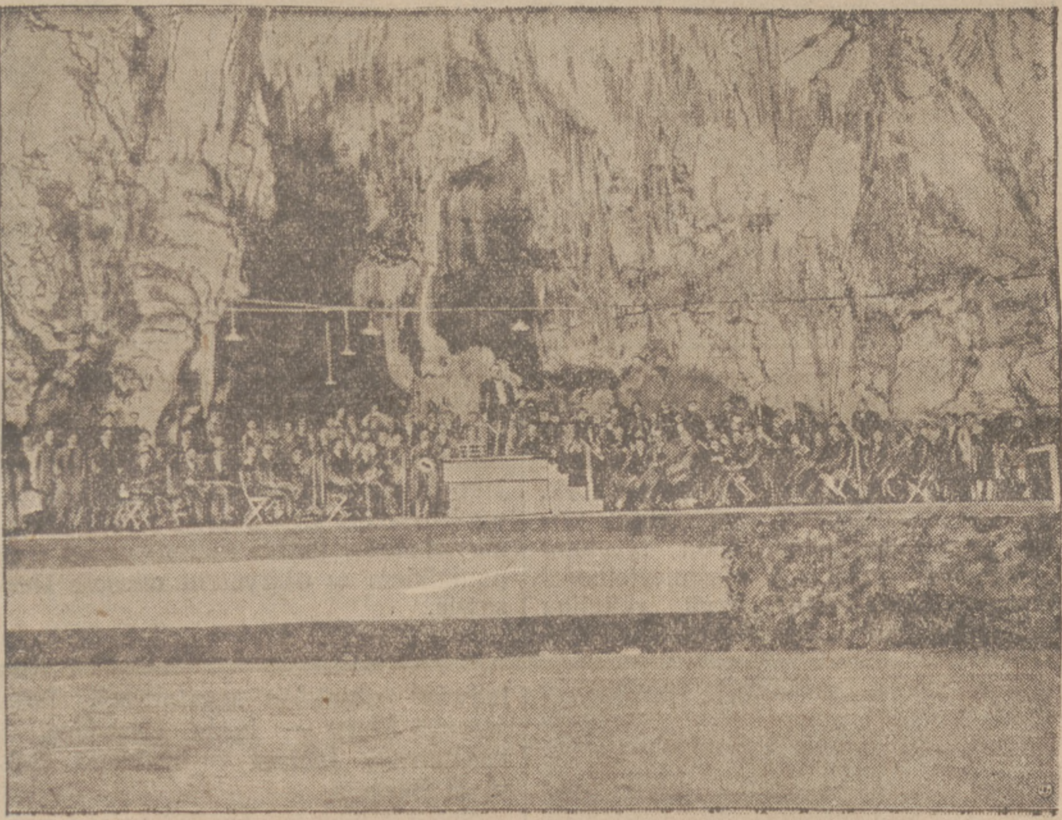
z załogą 21 chłopa poszedł na Bałtyku na dno morskie. Niemiecki krążownik „Hessen" wyratował tylko jednego majtka.

Katastrofa budowlana w Algierze.



Nowopowstające miasto portowe Algier, rozwija się w szalonem tempie. Budowle gigantyczne, kawiarnie, pałace, wille, składy wyrastają niby grzyby po deszczu. Ten szalony pośpiech spowodował przy budowie w porcie algierskim straszne nieszczęście: Budowla się zawaliła i wydobyto z pod gruzów 50 osób zabitych a kilkadziesiąt ciężej lub lżej rannych.

Mascagini'ego koncert w pieczarze.



W sławnej pieczarze adelsburskich Alp tyrolskich zapowiedział Mascagini, muzyk i kompozytor światowej sławy szereg koncertów. — Napływ słuchaczy jest olbrzymi. Pieczara może łatwo pomieścić przeszło 20 000 uczestników.

Instygator rozruchów palestyńskich.



Pułkownik angielski C. T. Lawrence, jest posądzony, że wywołał bunt Arabów przeciwko żydom w Palestynie. Lawrence przebywał potajemnie w Palestynie i przygotował powstanie. Lawrence cieszy się wśród wszystkich arabskich szczepów i plemion niepodzielną wziętością. Arabowie zwią go niekoronowanym królem i władcą Arabji.



Zaro Aga,

Turczyn, zmarł, licząc 144 lata. Do ostatniej chwili cieszył się pełnią sił i wybrał się w podróż zamorską do Ameryki. Jadąc do portu samochodem, doznał wskutek nieszczęśliwego wypadku lekkich wprawdzie obrażeń, atoli odwieziony do lecznicy, zmarł.